Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 206 (4524) WILNO, piątek 29 lipca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Samotny żeglarz wśród wzburzonych fal Atlantyku



Lord Runciman.

Udający się w przyszłym tygodniu do Pragi czeskiej lord Runciman, jak donoszą depesze z Londynu, w rozmowie z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych lordem Halifaxem między innymi oświadczył, że w stolicy republiki nadwełtawskiej znajdzie się w pozycji samotnego żeglarza, porzuconego na środku Atlantyku.

Tym obrazowym powiedzeniem wybitny polityk angielski wyraził bardzo wiele. A nawet — powiedział wszystko, co można dziś powiedzieć w sprawie czesko-sudeckiej, od dłuższego czasu absorbującej polityczną opinię świata.

Porównanie Pragi do środka Atlantyku a siebie do samotnego żeglarza — użyte przez polityka udającego się do Czechosłowacji w charakterze prywatnego doradcy i mediatora — jest nadzwyczaj trafne.

Zagadnienie bowiem czesko - sudeckie jest tak skomplikowane, delikatne i niebezpieczne, że rozwikłać je w sposób zadawalający obie strony jest prawie tak samo trudno, jak wydostać się samotnemu żeglarzowi ze środka Atlantyku. Wszak od samego początku wypłynięcia tego zagadnienia na widownię polityczną jest wiadomym, że instruowanemu przez Berlin przywódcy Niemców sudeckich Henleinowi chodzi o coś więcej, aniżeli o równouprawnienie mniejszości niemieckiej w Republice Czechosłowackiej. Gdyby Henleinowi, a ściślej Trzeciej Rzeszy, chodziło tylko o to, sprawa czesko-sudecka nigdy nie nabrałaby takiej ostrości, jak obecnie i z łatwością mogłaby być rozstrzygnięta w ramach przed paru dniami ogłoszonego rządowego projektu statutu narodowościowego.

Ale cała trudność zagadnienia właśnie na tym polega, że program sudecki Trzeciej Rzeszy w żaden sposób nie może zmieścić się w ramach tego statutu. Wystarczy statut zestawić z onegdaj opublikowanym memoriałem henleinowców, by przekonać się, że żądania Berlina w sposób wyraźny godzą w integralność terytorialną oraz suwerenność i niezależność Republiki Czechosłowackiej.

W jednym prawdopodobnie wypadku Niemcy hitlerowskie zrezygnowałyby z naruszenia integralności terytorialnej Czechosłowacji: gdyby rząd praski poszedł na zerwanie wszystkich umów sojuszniczych, łączących państwo czeskie z innymi państwami i zgodził się przekształcić republikę nadwełtawską w domenę wyłącznych wpływów Trzeciej Rzeszy.

Rząd praski jednak, jak wynika z dotychczasowego rozwoju sprawy sudeckiej, daleki jest od wstąpienia na taką drogę. Przeciwnie. Wykazuje coraz to większą i zdecydowaną wolę odparcia naporu niemieckiego i maksymalnych planów Trzeciej Rzeszy. Krytyczne dni majowe wykazały, że Praga w obronie swej niepodległości jest zdecydowana walczyć z bronią w ręku, i to walczyć aż do upadłego.

Lecz takie stanowisko Pragi, z którego jak świadczą ostatnie posunięcia rządu czeskiego, nie zamierza ona zejść również w przyszłości — stanowi drugą stronę medalu czesko-sudeckiego zagadnienia. Tak samo wykluczającą kompromisowe załatwienie jak i pierwsza jego strona.

I cóż w takich warunkach będzie mógł doradzać obu stronom samotny żeglarz, lord Runciman?

Niemożliwe pojednanie? Jeżeli nie zechce ten żeglarz w celu wydostania się ze środka Atlantyku, na który został rzucony przez rząd angielski, przechylić się na jedną lub drugą stronę, to z całą pewnością nie przestanie być samotnym żeglarzem przez cały czas swego pobytu w Pradze i nie posunie sprawy czesko-sudeckiej ani o odrobinę naprzód.

Ale istnieje również inna ewentualność. Już obecnie dają się słyszeć głosy, że z misją lorda Runcimana, dbająca o swe interesy Anglia łączy sprawę stosunków niemiecko - angielskich. „Kurier Polski" z 27 b. m. pisze: „Praga musi się strzec, aby pod wpływem Anglii nie doszło do jakiegoś układu, który bez wojny i bez alarmujących faktów dokonywanych wydałby Czechosłowację pośrednio w ręce Niemiec". Oczywiście, w zamian za unormowanie całokształtu stosunków angielsko - niemieckich.

Jeżeli misja lorda Runcimana, po zorientowaniu się w sytuacji na miejscu, pójdzie w kierunku wskazanym przez „Kurier Polski" — wówczas niewątpliwie samotny żeglarz przestanie być samotnym i z łatwością wydostanie się ze wzburzonych fal Atlantyku i to przy wspólnej pomocy Berlina i Londynu.

alfa.

Przewiezienie zwłok króla Stanisława Augusta do Polski

WARSZAWA (Pat). W wyniku przychylnego ustosunkowania się rządu sowieckiego do sprawy repatriacji zwłok króla Stanisława Augusta, zostały one przed paru dniami przewiezione z Leningradu do kraju.

Trumna ze szczątkami króla spocznie w miejscu jego urodzenia w zabytkowym kościele w Wołożynie.

„Naturalna" śmierć generałów w Sowietach

TOKIO. (Pat.) Według doniesień z Keijo, czerwona armia Dalekiego Wschodu straciła ostatnio 3 wyższych dowódców, którzy padli ofiarami krwawej „czystki". Byli to: **gen. Lewanżowskij**, dowódca korpusu w prowincji nadbrzeżnej, który uchodził za zaginionego, a faktycznie został rozstrzelany w dn. 20 lipca, dalej — **gen. Geilit**, dowódca armii syberyjskiej, którego również rozstrzelano oraz **gen. Riabin**, zastępca dowódcy sił lotniczych Dalekiego Wschodu, który w obawie przed aresztowaniem popełnił samobójstwo.

Odmładzanie armii angielskiej

LONDYN, (Pat). Minister wojny Hore-Belisha ogłosił dziś w Izbie Gmin nowe przepisy, dotyczące awansów w armii brytyjskiej. Przepisy te mają na celu odmłodzenie korpusu oficerskiego.

Na mocy tych nowych zarządzeń, które dotyczyć będą od poniedziałku awansów przeszło 2 tys. oficerów, awanse oficerów armii brytyjskiej nie będą uzależnione od wakansów, jak to było dotychczas, lecz do majora włącznie będą udzielane automatycznie. Według nowego rozporządzenia, porucznik po 8 latach automatycznie awansowany będzie na kapitana, kapitan po 9 latach na majora, major po 10 latach albo awansowany być musi na podpułkownika lub też przechodzi na emeryturę. Oficer liczący lat 47, który nie ma kwalifikacji do awansu na pułkownika, ma zapewnioną emeryturę w wysokości 400 funtów rocznie.

Rozporządzenie obniża również wiek przejścia oficerów w stan spoczynku. Odtąd major przechodzić będzie w stan spoczynku zamiast w wieku lat 50, jak to było dotychczas, w wieku lat 47, podpułkownik w wieku lat 50 zamiast 55, pułkownik 55 zamiast 57, generał-major 57, zamiast 62 i generał broni zamiast 67, w wieku lat 60.

Armia brytyjska nie będzie więc w przyszłości miała w swych szeregach generałów starszych ponad 60 lat.

Palestynę ogarnia wojna domowa

JEROZOLIMA, (Pat). Sytuacja w Palestynie staje się coraz bardziej naprężoną. Akty terrorystyczne są coraz częstsze, zajścia powtarzające się na całym obszarze Palestyny, powoli nabierają charakteru prawdziwej wojny domowej. W Haifie ludność arabska w dalszym ciągu podpala sklepy żydowskie. W dzielnicy żydowskiej rzucane są pomimo wzmocnionej ochrony w dalszym ciągu bomby. Arabi napadają na ulicach na przechodniów Żydów.

Komunikacja jest coraz bardziej utrudniona i niebezpieczna. Droga z Naplusy do Jerozolimy została zniszczona przez Arabów na przestrzeni 8 km. Drogę z Tel Avivu do Jerozolimy przerywano wczoraj kilkakrotnie w różnych miejscach, przy czym ukryci w pobliżu drogi Arabi ostrzeliwali przejeżdżające samochody.

W Amleh zatrzymano pasażera autobusu żydowskiego, w chwili gdy przygotowywał się do rzucenia bomby w dzielnicy arabskiej miasta.

Rada narodowa żydowska zwróciła się z wezwaniem do ludności żydowskiej, nawołując młodzież do wstępowania w szeregi gwardii cywilnej, która ma zapewnić bezpieczeństwo w jednej z najbardziej zagrożonych okolic Sharonu. ,r

Rekonstrukcja rządu ZSRR?

MOSKWA, (Pat). Ogłoszenie dekretu o zwołanie drugiej sesji Najwyższej Rady ZSRR wywołało w kołach dziennikarskich i dyplomatycznych różne domysły na temat porządku obrad sesji.

Istnieje przypuszczenie, że na porządku obrad znajdą się następujące sprawy. Budżet sowiecki na rok bieżący, rekonstrukcja rządu, gdyż — jak wiadomo, zginęli z widowni politycznej dwaj zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. Kosior i Czubar oraz komisarz rolnictwa Ejche. Poza tym tematem obrad ma być polityka zagraniczna, a głównie wypadki na Dalekim Wschodzie.

Wyniki badań nad przyczynami katastrofy samolotu

WARSZAWA. (Pat.) Komisja polsko-rumuńska, powołana do zbadania wypadku samolotu w Rumunii zakończyła swe czynności w dniu 27 bm. o godz. 17,30.

Komisja stwierdziła co następuje: Start z Czerniowiec odbył się zgodnie z rozkładem lotów. Przy czym ze strony technicznej i meteorologicznej istniały wszyskie warunki, uprawniające samolot do odbycia lotu.

Po odbyciu normalnego startu samolot odleciał w kierunku Bukaresztu, podając w kilka minut po starcie normalną depeszę radiową do stacji radiowej w Czerniowcach. Dalsza korespondencja otrzymana z samolotu nie wskazywała na żadne okoliczności, które mogłyby świadczyć o tym, że lot odbywał się pod jakimkolwiek względem nienormalnie. Lot odbywał się początkowo pod chmurami, a potem w chmurach. Przebieg lotu został odtworzony ze znalezionej w samolocie barogramki, z której wynika, że samolot po starcie nabierał prawidłową wysokość, wznosząc się z szybkością około trzech metrów na sekundę do wysokości 3800 metrów. Z tej wysokości samolot obniżył się na około 500 metrów z szybkością 7 metrów na sek., po czym zaczął opadać korkociągiem, który trwał aż do upadku samolotu na ziemię. Powód obniżenia lotu, a następnie wejścia samolotu w korkociąg na podstawie dotychczasowych badań nie dał się do obecnej chwili jednoznacznie ustalić.

Komisja nie stwierdziła jednak po bardzo szczegółowych badaniach na miejscu wypadku żadnych uszkodzeń w samolocie, które mogłyby być uważane za przyczynę wypadku. Dalsze badania trwają.

Powyższy komunikat jest pierwszym oficjalnym komunikatem komisji. Dalsze komunikaty zostaną wydane w miarę postępu badań.

Pogrzeb ofiar katastrofy polskiego samolotu

CZERNIOWCE. (Pat.) Wczoraj odbył się w Czerniowcach pogrzeb por. Jonescu, kierownika czerniowieckiego lotniska, który zginął w katastrofie polskiego samolotu.

WARSZAWA, (PAT). Jak się dowiadujemy, pogrzeb ofiar katastrofy polskiego samolotu w Rumunii, który miał się odbyć w dniu jutrzejszym o godz. 10 rano w Warszawie, odbędzie się w sobotę o tej samej godzinie na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

KRAKÓW. (Pat.) W dn. 29 bm. w Świątnikach Górnych, pow. krakowskiego, po nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym odbędzie się pogrzeb ś. p. Władysława Kotarby, pilota komunikacyjnego, ofiary ostatniej katastrofy lotniczej na terenie Rumunii.

Skutki bomb w Palestynie



Policjant brytyjski schylony nad zwłokam małej Arabki, która padła rażona odłamkiem bomby. Obok niej zwłoki Araba

Z działalności Funduszu Pracy

W dyrekcji Funduszu Pracy odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor Funduszu Pracy **Gnoiński** udzielił prasie wyczerpujących informacyj na temat całokształtu działalności tej instytucji. M. in. dyr. Gnoiński mówił:

„Ogółem dochody Funduszu Pracy wyniosły w roku 1937/38 — zł 172 mil., w ciągu zaś 5-lecia 1933/34—1937/38 — zł 684 mil. Składają się na to opłaty ustawowe od dochodów prywatnych i od spożycia, opłaty od dochodów samorządu, które to źródło zostało już Funduszowi Pracy odjęte oraz przychody z tytułu wkładek zabezpieczeniowych na wypadek bezrobocia.

O inwestycjach w r. bież.

Należy podkreślić, że w roku bieżącym Fundusz Pracy zainicjował finansowanie wielkich inwestycyj o dużym zasięgu gospodarczym których wykonanie mieć będzie zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju i uaktywnienia gospodarczego niektórych dzielnic. Tu wymienić należy budowę kanału Gopło — Warta, budowę kanału węglowego Przemsza — Wisła, budowę kanału przemysłowego w Gdyni, **budowę hydroelektrowni w Turniszkach pod Wilnem** itp.

Bilans dotychczasowych prac:

W okresie 5-letniej działalności Fundusz Pracy częściowo sfinansował w zakresie:

1) Urządzeń komunikacyjnych, wykończenie 517,8 km linij kolejowych, 113 km regulacji rzek spławnych, budowę 1.847,3 km nowych dróg, przebudowę 4.987,3 km dróg.

2) W melioracji — uregulowano 1.614,4 km rzek niespławnych, 389,4 km usypano nowych wałów oraz 366,8 km kanałów i rowów.

3) Urządzenia miast — budowę 729,7 sieci wodociągowej, 629,5 km sieci kanalizacyjnej, 184,5 km sieci elektrycznej, 97,3 km przewodów gazowych, 377,8 m sześc. chłodni i rzeźni, 932,9 km nowych ulic, 555,1 km przebudowy ulic itp.

4) Budowli publicznych — jak szkoły, szpitale i inne o łącznej kubaturze ok. 3 mil. m^3.

Stan zatrudnienia:

Maksymalny stan zatrudnienia na wszystkich robotach publicznych wyniósł w r. 1937/38 — 218.440 osób i przypadł na koniec września 1937 r. W bieżącym sezonie robót w końcu czerwca stan ten wynosił 247.976 osób. Przeciętny stan zatrudnienia w ubiegłym sezonie robót wynosił 139.918 osób, przewidywany zaś przeciętny stan zatrudnienia w sezonie bież. — 224.600 osób.

Obecna podaż pracy przewyższa znacznie popyt na pracę. Przeciętna rejestrowanego bezrobocia w r. 1937/38 wynosi 343.465. Stan zatrudnienia wśród robotników, podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w Funduszu Pracy i pracowników umysłowych zabezpieczonych w ZUS, wzrósł w 1937 r. w porównaniu z r. 1936 o około 205.000.

W dniu 1 lipca br. pracowało na robotach prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy 72,459 bezrobotnych, co w porównaniu do ogółu zatrudnionych w tym czasie na robotach publicznych stanowi 29,2 procent (ogółem 247.976).

Analfabetyzm w Sowietach

MOSKWA. (Pat.) Komisarz oświaty Republiki Rosyjskiej Tiurkin polecił wszystkim komisarzom oświaty republik autonomicznych przeprowadzić naukę czytania i pisania wśród poborowych, co wskazuje, że analfabetyzm, o którego likwidacji w ZSRR dawno już donoszono — faktycznie nie został zlikwidowany

Podpisanie umowy o dzierżawę opery warszawskiej

WARSZAWA, (PAT). Zarząd Miejski w m. stoł. Warszawy zawarł umowę na prowadzenie opery na czas od 1 października 1938 r. do 1 kwietnia 1939 r. ze znanym dyrygentem op. Adamem Dołżyckim i dyr. Ryszardem Falkowskim, dotychczasowym dyrektorem administracyjno-finansowym Spółdzielni Pracowników Opery Stołecznej.

Kronika telegraficzna

— **Pożar zniszczył w Filakowie** w pobliżu Bońskiej Bystricy w Słowacji fabrykę wyrobów żelaznych. Straty sięgają 40 milionów koron. Podczas akcji ratunkowej 35 osób odniosło rany.

— **Z obozu dla trędowatych w Tichilesti w Rumunii zbiegło 3 chorych** na trąd. Zbiegowie ukrywają się prawdopodobnie w Gałacu. Mimo usilnych poszukiwań nie udało się ich dotychczas odszukać.

— **Odszedł z Gdyni do Ameryki Południowej transatlantyk „Kościuszko"**, zabierając na swoim pokładzie 700 pasażerów, przeważnie emigrantów oraz przeszło 1300 ton ładunku.

— **721 adwokatów Żydów**, należących do Izby Adwokackiej w Wiedniu, uległo skreśleniu z listy i pozbawieniu prawa wykonywania zawodu.

— **Piła urwała głowę polskiemu emigrantowi.** W Saskatoon (Kanada), prow. Saskarchewan, zginął skutkiem wypadku Aleksander Lorkowski, imigrant z Polski, który był właścicielem składu drzewa. Wypadek spowodowała wadliwie skonstruowana maszyna do cięcia drzewa, której piła wyrwawszy się w pewnym momencie z obsady ucięła głowę Lorkowskiemu.

— **W pobliżu Simplonu (Włochy) na** na zakręcie drogi spadł w przepaść samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 7 osób. Trzech pasażerów utraciło życie, czterech odniosło rany.

— **W pobliżu Saint-Rambert-d'Albon spadł i spłonął samolot wojskowy.** Spod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki 5 członków załogi.

Pierwszy pasażer z Palestyny w Kownie. Donoszą z Kowna: wylądował tu dziś samolot polskich linij lotniczych „Lot", na którego pokładzie przybył pierwszy pasażer, odbywający polskimi liniami lotniczymi podróż z Palestyny do Kowna.

— **Pożar rafinerii nafty.** W Wellsville w stanie New York wybuchł wielki pożar w rafinerii nafty, należącej do towarzystwa Sinclair Oil. Pożar spowodował wybuch kilku zbiorników. Dotychczas stwierdzono śmierć jednego robotnika, istnieje obawa, że ilość śmiertelnych ofiar jest znacznie większa.

Afera rabina-przemytnika urasta do olbrzymich rozmiarów



Izaak Leifer wraz ze swym wspónikiem Hermanem Gottdienerem.

Sensacyjna afera rabina Leiffera, który przemycał narkotyki w oprawach książek do nabożeństwa, nie schodzi w dalszym ciągu ze szpalt prasy paryskiej. Różne instytucje i osobistości żydowskie ogłaszają oświadczenia i wywiady twierdzące, że w Ameryce w ogóle nie ma stanowiska i tytułu wielkiego rabina i że rabin nazwiskiem Leiffer nie jest znany ani w Ameryce ani też w kołach żydowskich europejskich.

Koła policyjne natomiast stwierdzają, że w paszporcie amerykańskim znalezionym przy aresztowanym, zawód jego wyraźnie określony jest jako wielkiego rabina Brooklynu.

Afera rabina Leiffera pozwoliła policji paryskiej wpaść na trop jednej z największych organizacyj przemytników narkotyków na świecie, której rozgałęzienia sięgają poza Nowym Jorkiem do Londynu i do szeregu stolic w Europie środkowej, dokąd mieli wyjechać przed paru dniami przedstawiciele policji paryskiej w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń, rewizyj i aresztowań.

Najpoważniejsze aresztowania oczekiwane są w Nowym Jorku, gdzie paryskie aresztowanie pozwoliło na wykrycie całej sieci przemytników.

Jeden z dzienników paryskich twierdzi, że w związku z aferą rabina Leiffera pozostaje również sensacyjne samobójstwo jednej z wybitnych osobistości nowojorskich, które w ubiegłym tygodniu wzbudziło w Ameryce sensację.

PARYŻ. (Pat.) Według doniesień agencji Havasa, sędzia śledczy przesłuchał wczoraj po południu wielkiego rabina Izaaka Leifera, aresztowanego w dniu 20 lipca w chwili, gdy wysyłał pocztą przesyłki zawierające dobrze ukryte narkotyki oraz 2 jego wspólników — właściciela pralni Gottdienera i introligatora Kantorowicza.

W czasie zeznań Leifer oświadczył, iż jest rabinem od roku 1910 i wykonywanie funkcyj rabinackich rozpoczął przed wojną w Galacu w Rumunii. Dalej Leifer zeznał, że wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i osiadł w Brooklynie, gdzie był rabinem kolonii żydowskiej.

RABIN LEIFER Z NACISKIEM OŚWIADCZYŁ SĘDZIEMU ŚLEDCZEMU, ŻE PRZYSŁUGUJE MU TYTUŁ „WIELKIEGO RABINA". Co do samej sprawy przemytu narkotyków, to stwierdził on, że specyfik odurzający — heroinę, nie znając zupełnie jego przeznaczenia, otrzymywał od pewnego osobnika imieniem Jakub, znajdującego się obecnie w Nowym Jorku.

Kantorowicz, introligator, który przygotowywał dla rabina Leifera oprawy książek, w których heroina była ukrywana, stwierdził, że Leifer uprawiał swój proceder od maja roku bież. Sędzia śledczy zwrócił się już do władz nowojorskich z prośbą o odszukanie zamieszanego w tę aferę Jakuba.

W czasie 4-dniowego lotu widział Hughes 5 razy wschód słońca

NOWY JORK, (PAT). Lot Howarda Hughesa dokoło świata nie schodzi jeszcze ze szpalt dzienników amerykańskich. Pisma omawiają zamierzony przez Hughesa lot okrężny do republik południowoamerykańskich, mający się odbyć pod auspicjami komitetu przyszłorocznej nowojorskiej wystawy światowej. Inne pisma zajmują się więcej pogłoską o rzekomo projektowanym przez Hughesa małżeństwie ze słynną artystką filmową Katarzyną Hepburn.

„New York Herald Tribune" w artykule redakcyjnym zatytułowanym: „Znaczenie moralne lotu Hughesa" zwracając uwagę na niewątpliwie idealistyczne motywy lotu młodego milionera i cytując jego słowa, że lot ten przyczyni się do utrwalenia przyjaźni między narodami — równocześnie notuje fakt, że natychmiast po triumfalnym locie Hughesa fabryka Curtis Writh otrzymała zamówienie na 400 silników tego samego typu, w jaki wyekwipowany był samolot Hughesa, a przeznaczonych dla ciężkich bombowców.

„National Geographic Magazine" zwraca uwagę, że podczas swego czterodniowego lotu Hughes i jego towarzysze byli pięć razy naocznymi świadkami wschodu słońca, a mianowicie na Atlantyku w poniedziałek, między Paryżem a Moskwą we wtorek, między Omskiem a Jakuckiem we środę, między Jakuckiem a Alaską we czwartek i jeszcze raz we czwartek między Fairbanks a Minneapolis. Miał tedy lotnik dwa czwartkowe wschody słońca, wynikające z tego, że lecąc w kierunku obrotu ziemi, zyskał jeden dzień przelatując nad idealną linią przecinającą Ocean Spokojny, a przyjętą przez świat astronomiczny za początek dnia. Gdyby leciał ze wschodu na zachód, to zamiast zyskania, byłby jeden dzień stracił.

Zaburzenia w Indiach

LONDYN, (PAT). Poważne spory, jakie wynikły we wtorek między Hindusami a muzułmanami w Rangoon, doprowadziły w dniu dzisiejszym do gwałtownych starć, w których 6 osób zostało zabitych, a z górą 100 odniosło rany.

Celem utrzymania spokoju zawezwano pośpiesznie na miejsce angielski pułk piechoty.

Na ulicach ustawione są karabiny maszynowe. Większość sklepów w mieście jest zamknięta.

Kalectwo uczonego aerodynamika

PARYŻ, (Pat). W laboratorium Chalais Meudon nastąpiła dziś eksplozja, ofiarą której padł młody uczony, pracujący nad zagadnieniami aerodynamiki Max Serruys. Wybuch oderwał uczonemu obie ręce.

Po dokonanej operacji życiu jego nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Ofensywa gen. Franco

SALAMANKA. (Pat.) Według oficjalnego komunikatu kwatery głównej gen. Franco **na froncie rzeki Ebro** na odcinku pomiędzy Fayon i Mequinenza w dalszym ciągu oczyszczano teren z nieprzyjaciela. Na odcinku tym wzięto przeszło 80 jeńców. Oddziały nieprzyjacielskie wyparto całkowicie z miejscowości znajdujących się w pobliżu ujścia rzeki Ebro. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. **Na odcinku Mora de Ebro** wzdłuż drogi Gandesa Tarragone nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Na froncie Walencji wszczęto nowe działania.

Eskadry powietrzne gen. Franco rzuciły liczne bomby na wytwórnię broni w Gandia. W mieście wybuchły po bombardowaniu liczne pożary. Obrzucono bombami również urządzenia portowe.

Port Tarragone bombardowano we wtorek. Na froncie Castellon strącono dwa samoloty rządowe.

—ooo—

Czeskie „dekoracje"

MOR. OSTRAWA. (Pat.) „Dziennik Polski" polemizuje z artykułami „Prager Presse", „Czeskiego Słowa" i czeskich agencyj prasowych, zawierających twierdzenia, że żądania mniejszości polskiej zostały prawie że spełnione. Wyliczywszy przyrzeczone zapowiedzi rządu, organ Związku Polaków stwierdza, że są to jedynie dekoracje.

Elementarne żądania ludności polskiej nie zostały spełnione. Nie zapewniono polskim rodzicom posyłania dziecka do polskiej szkoły. Nie przyrzeczono polskich inżynierów, polskich sztygarów, polskich dyrektorów, którzy by nie wyrzucali z pracy robotnika polskiego. Nie zniknął system szpiegowski i denuncjatorski. Robotnik polski jest ciągle szykanowany i nie ma gwarancji, że jego dziecko po skończeniu szkoły polskiej otrzyma pracę i posadę.

Z Międzynarod. Kongresu Geograficznego w Amsterdamie

AMSTERDAM, (PAT). Za kilka już dni nastąpi zamknięcie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego, w którym jak już donosiliśmy, bierze czynny udział liczna 45-osobowa delegacja polska. W każdej sekcji i komisji pracują Polacy według swych zainteresowań naukowych. Z działalności swojej składają sprawozdania na ręce przewodniczącego delegacji, którym po wyjeździe prof. Romera jest obecnie prof. St. Pawłowski.

Ze strony polskiej nadesłano na kongres wzgl. złożono przeszło 20 prac. Niemal w każdej sekcji i komisji Polacy zabierają najczęściej głos obok Niemców, Francuzów i Anglików.

Najważniejsze obrady z punktu widzenia polskiego i ogólno-naukowego toczą się w sekcjach geografii fizycznej i krajobrazu geograficznego. Podkreślić należy także znaczenie prac w sekcji metologiczno-dydaktycznej, w której udział nauczycielstwa polskiego jest bardzo znaczny.

Osobny dział stanowią prace sekcji kartograficznej, gdzie jesteśmy reprezentowani głównie przez Wojskowy Instytut Geograficzny.

* * *

Przewodniczący delegacji polskiej na Międzynarodowy Kongres Geograficzny, prof. Romer z powodu złego stanu zdrowia zmuszony był wyjechać z Amsterdamu, złożywszy przewodnictwo w ręce prof. Stanisława Pawłowskiego.

* * *

Holenderski komitet organizacyjny Międzynarodowego Kongresu Geograficznego wydał wczoraj wieczorem obiad na cześć przewodniczących delegacyj obcych.

Wśród zebranych był również prof. Stanisław Pawłowski.

Władze Ukrainy i Białorusi sowieckiej

MOSKWA, (Pat). Przewodniczącym Najwyższej Rady Ukrainy Sowieckiej został obrany **Burmistienko**, a przewodniczącym prezydium Najwyższej Rady **Kornijec**, jego zaś zastępcami **Starczenko** i **Konstantinowa**. Są to ludzie zupełnie nieznani.

O losach b. przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainy Sowieckiej „starego bolszewika" Pietrowskiego nic oficjalnego nie wiadomo.

Deputowani krytykowali działalność ukraińskich komisarzy handlu, zdrowia, rolnictwa, finansów i oświaty oraz pełnomocnika ogólnozwiązkowego komisariatu Jostaw państwowych na Ukrainie. Dotychczasowy przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy **Korotczenko** otrzymał misję utworzenia rządu z poleceniem wzięcia pod uwagę krytyki wyżej wymienionych komisarzy.

MOSKWA, (Pat). Przewodniczącym prezydium Najwyższej Rady Białorusi wybrano **Natalewicza**, dotychczasowego pełniącego obowiązki przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego Białorusi, zaś jego zastępcami **Mielnikowa i Malcewa**.

Estońska straż ostrzelała szalupę sowiecką

RYGA. (Pat.) Donoszą z Tallina: W pobliżu portu estońskiego Narva-Joessu estońska straż nadbrzeżna ostrzelała wczoraj z rana szalupę strażniczą sowiecką, która wpłynęła na estońskie wody terytorialne i która po pierwszych strzałach odpłynęła na pełne morze.

Koniunktura

WARSZAWA, (PAT). Obliczony przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił w czerwcu rb. 91,4 wobec 91,5 w maju, czyli utrzymał się na niezmienionym prawie poziomie. Wskaźnik był o 8 proc. wyższy niż w czerwcu rb.

Śmiertelny popis

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Lotnik amerykański Godron Mice, który wczoraj rano na tutejszym lotnisku demonstrował prototyp nowego samolotu amerykańskiego spadł i rozbił się doszczętnie po wykonaniu 24 looping'ów. Lotnik zginął na miejscu.

Giełda warszawska

z dnia 28 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,12
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529.00
Floreny holenderskie	292,69
Franki francuskie	14,75
Franki szwajcarskie	122.00
Funty angielskie	26,20
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,25
Korony duńskie	117.05
Korony norweskie	131,68
Korony szwedzkie	135,14
Liry włoskie	23,45
Marki fińskie	11,57
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	98,00
Tel Aviv	26,15
Akcje:	
Bank Polski	125.00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,00
Pożyczka inwestycyjna druga	82,00
Pożyczka konwersyjna	70.00
4% premj. dolarowa	42.00
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
Listy zast. ziems. dol. 8% kupon	22.56
4½% ziemskie seria 5-ta	65.25

SWIAT POD BRONIĄ

Potęga lotnicza ZSRR

Pod dyktando geografii. — Najlepszą obroną jest napad. — Kraj węglem i naftą płynący. — Nauka i wojna. — Potencjał lotniczy

Mówić o potędze lotniczej jakiegoś państwa, to znaczy, że trzeba policzyć ilość samolotów, znajdujących się w uzbrojeniu, oraz określić wydajność produkcyjną przemysłu lotniczego. Jedna i druga rzecz z reguły są chronione przez tajemnicę wojskową. To też wszelkie dane, dotyczące tych właśnie spraw, nie mają nigdy charakteru bezpośredniego, lecz zawsze oparte są na pośrednich obliczeniach, na pewnych wnioskach, ustalonych z całego szeregu ubocznych okoliczności.

O lotnictwie Z.S.R.R. wiemy napewno, że jest otaczane przez państwo szczególną opieką, że rozbudowane jest w tempie niezmiernie szybkim, że żadna inna broń nie czyni tam takich postępów technicznych i organizacyjnych, jak właśnie lotnictwo. Należy dodać też, że społeczeństwu rosyjskiemu wszczepiono głęboki kult dla lotnictwa, z czego można sądzić, że żywych sił dla broni powietrznej tam nie zabraknie. Z liczbami jednak jest trochę trudniej.

Na ogół się uważa, że Rosja w chwili obecnej dysponuje 2.500 samolotami w Europie i 1.400 na Dalekim Wschodzie. Jakkolwiek trudno o oficjalne potwierdzenie tych liczb, można je uważać jednak za miarodajne chociaż w przybliżeniu. Na VIII Ziezdzie Sowietów zapadła uchwała, że w ciągu dwu lat stan sił powietrznych ma być powiększony trzykrotnie, To też dzienniki rosyjskie mówią o 7.000 samolotów, jakie mogą być uruchomione w r. 1939.

Sytuacja geograficzno - polityczna Z.S.R.R. narzuca konieczność rozwoju potęgi sił lotniczych. Drogi lądowe na większych odległościach nie mogą czynić zadość współczesnym wymaganiom szybkości ruchu. Występuje to dosyć wyraźnie przy nawiązaniu komunikacji z Dalekim Wschodem. Drogi morskie są podzielone na zupełnie niezależne baseny, gdzie przerzucanie okrętów z jednego na drugi nasuwa bardzo poważne, czasem wręcz nie do pokonania, trudności. Sprawa więc współdziałania flot poszczególnych baz morskich, jak dotychczas, nie ma żadnych widoków powodzenia.

Jedynie rozgałęziona sieć powietrznych linij komunikacyjnych pozwala na należyte powiązanie akcji na poszczególnych granicach państwa w jedną całość. Rosja sobie to dokładnie uświadomiła i dlatego widzimy dzisiaj dosyć mocno rozbudowane szlaki powietrzne prawie we wszystkich kierunkach. Długość ich wynosi 61.000 km, z czego 50.000 km jest obsługiwane przez cały rok.

Potęgę lotniczą Rosji podnosi ten fakt, że obrona przeciwlotnicza tego kraju jest łatwa dzięki samej sytuacji geograficznej. Od północy t. zn. ze strony krajów polarnych nic zagrażać nie może, bowiem nie ma tam żadnych cudzych baz lotniczych. Zresztą wykonywanie przelotów nad arktycznymi krajami nie jest rzeczą ani łatwą, ani ponętną, ponieważ wrażliwe centra Z.S.R.R, są dosyć daleko odsunięte od północnych granic państwa.

Od południa otacza Rosję szereg państw, których potęga lotnicza zupełnie nie jest groźna. Lecz nawet pomijając ten fakt system trwałych porozumień, a nawet przymierzy (Turcja, Persja) całkowicie niweluje zagrożenie lotnicze od południa. Chiny narazie również są w orbicie wpływów sowieckich, to też ze strony azjatyckich granic południowych nie grozi Rosji żadne niebezpieczeństwo.

Pozostaje wschód i zachód. Od wschodu ma Rosja potężnego przeciwnika w postaci Japonii. Zagrożenie wschodnich posiadłości jest oczywiste. Niemniej jednak położenie Japonii też nie jest lepsze. Szanse więc się równoważą. A trzeba też wziąć pod uwagę, że nawet całkowita utrata daleko-wschodnich obszarów będzie miała dla Rosji zawsze znaczenie peryferyjne, gdy tymczasem Japonii grozi uderzenie w samo serce kraju, w jej stolicę i ośrodki przemysłowe.

Granice zachodnie stanowią dla Z.S.R.R. najbardziej istotne znaczenie. Zarówno duża ilość ważnych miast w części europejskiej. jak też sąsiedztwo wielkich potęg lotniczych nakazują zwrócić szczególną uwagę na problem obrony tych granic.

Najlepszą obroną zawsze jest napad. To też mimo dogodnych warunków geograficznych lotnictwo sowieckie ma charakter wybitnie zaczepny.

Z dyzlokacji pokojowej wojskowego lotnictwa można wnosić, iż w razie wojny na zachód zostanie rzuconych około 2500 samolotów z głównych baz lotniczych: Leningradu, Smoleńska i Kijowa. Moskwa pozostałaby w tym wypadku jako odwód Naczelnego Dowództwa z 1000 samolotów. Poza tym południowa baza; Charków (500 samolotów) miałaby za zadanie osłonę lewego skrzydła, ewentualnie zagrożonego ze strony Morza Czarnego.

Zaczepny charakter lotnictwa rosyjskiego widoczny jest również z Regulaminu walki, wydanego przez sztab generalny. Między innymi nowością w nim jest omówienie zasad użycia lotnictwa w czasie pościgu za nieprzyjacielem w sensie czynnika zaczepnego, a więc działającego nie na tropach uciekającego przeciwnika, lecz w głębi kraju, przed nim, niszcząc mu wszelkie warunki zorganizowanego odwrotu. Przewidziane jest nawet użycie w tym wypadku transportów partyzankich, wysadzanych za pomocą spadochronów na głębokich tyłach.

Możliwości rozwoju lotniczej potęgi Rosji są prawie nieograniczone. Jest to kraj „węglem i naftą" płynący, mający w posiadaniu wszelkie zródła bogactw naturalnych, potrzebnych dla przemysłu lotniczego.

Zasoby bogactw naturalnych Rosji są oceniane następująco: lasów — około 80 miliardów ha, węgla — około 800 milionów ton, manganu 65 milionów ton, miedzi 24 miliony ton. Poza tym olbrzymie pokłady ołowiu, cynku, niklu, żelaza, chromu, złota i platyny. O wielkości złóż naftowych może świadczyć fakt, że Kaukaz, Syberia wschodnia i Turkiestan pokrywają razem 1/3 produkcji całego świata. Coraz większego znaczenia nabierają też hydrauliczne źródła energii elektrycznej; już dzisiaj wytwarzają one przeszło 30 milionów koni mechanicznych.

Jeżeli dzisiaj jeszcze Rosja kupuje materiały lotnicze za granicą (np. w Stanach Zjednoczonych), tłumaczy się to tym, że jakość produkcji własnej jeszcze nie stoi na należytym poziomie. Budowa prototypów na ogół posuwa się dość powoli. Tabor na liniach komunikacyjnych jest przeważnie przestarzały. Rezerwa sił dotychczas jeszcze dość słaba. Dlatego właśnie trzeba kupować u obcych.

Możliwości wytwórcze przemysłu lotniczego Rosji są oceniane rozmaicie. Może najbliższe prawdy byłyby relacje prasy francuskiej. Zakłady lotnicze w Moskwie produkują miesięcznie 30 — 35 samolotów myśliwskich, filia centralnego instytutu aerohydrodynamicznego specjalizuje się w budowie olbrzymów pięciosilnikowych: wypuszcza ich podobno po 150 rocznie. Cały szereg fabryk (Odessa, Woroneż, Gorkij, Taganrog i in.) mają tę samą wydajność.

Produkcja silników narazie przeważnie oparta jest na licencjach zagranicznych. Jednak szeroko rozbudowana sieć placówek badawczo-technicznych narzuca przypuszczenie, że już w niedalekim czasie rosyjskie lotnictwo będzie się opierało na własnym typie silnika.

Kor. L.

Technika na usługach dziennikarstwa



Obsługa informacyjna dzienników XX wieku musi pokonywać wiele trudności, jak czas i odległość przede wszystkim, a równocześnie musi dostarczać wiadomości z miejsc, z których komunikacja z redakcją jest niejednokrotnie bardzo utrudniona. Jeżeli, Czytelniku, możesz dziś przy rannym śniadanku, po dobrze przespanej i spokojnej nocy, przeczytać dosłownie najświeższe wiadomości i z Hiszpanii i z Dalekiego Wschodu, z Ameryki, to zawdzięczasz to doskonałej obsłudze informacyjnej, która posługuje się dziś wielu najnowszymi zdobyczami techniki. Na zdjęciu widzimy reportera z przybocznym aparatem radiowym, za pomocą którego może komunikować się swobodnie z redakcją.

Za najbliższą granicą

Na temat rokowań gospodarczych z Litwą

22 lipca powróciła do Kowna litewska delegacja dla rokowań gospodarczych z Polską, które — jak wiadomo — toczyły się w Warszawie. „Elta" o zaszłej w rokowaniach przerwie nadała komunikat identyczny z komunikatem PAT-icznej w tej sprawie. Natomiast „Sekmadienis" dowiaduje się, iż na przeszkodzie pomyślnemu zakończeniu rokowań stanęło żądanie Polski, by wzajemne należności za tranzyt włączyć do rozrachunków handlowych oraz by Litwa zakupywała w Polsce węgiel, na który kontyngenty są już całkowicie rozdzielone pomiędzy Anglią i ZSRR. W kołach rządowych domysłom tym stanowczo zaprzeczają.

Komunikacja drogowa między Polską a Litwą

zostanie otwarta 1 sierpnia

23 lipca w ministerstwie spraw zagranicznych w Kownie nastąpiła wymiana not pomiędzy p. o. ministra spraw zagranicznych p. J. Urbszysem i min. pełnom. RP w Litwie p. F. Charwatem w sprawie nawiązania komunikacji drogowej pomiędzy Litwą i Polską. Zostanie ona otwarta z dniem 1 sierpnia i będzie się odbywała na liniach: 1) Mariampol — Kalwaria — Suwałki, 2) Kowno — Jewie — Zawiasy — Landwarowo, 3) Olita — Orany

Przed układem między Litwą a Watykanem

19 lipca arcybiskup - metropolita kowieński Skwireckas udał się w towarzystwie premiera ks. Mironasa do bawiącego na wywczasach w majątku swym, Użolanach, prezydenta Smetony, by przekazać mu pozdrowienie Ojca św. Jednocześnie arcybiskup - metropolita przedstawił swój punkt widzenia na rządowy projekt układu pomiędzy Litwą i Watykanem, który był ostatnio przedmiotem narad episkopatu litewskiego w Rzymie

Skazanie za szpiegostwo

Sąd wojskowy w Kownie rozpatrzył ponownie sprawę kilku osób oskarżonych o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Pierwszy wyrok w tej sprawie został skasowany przez Najwyższy Trybunał. Obecnie zostali skazani: Witold Giakas na śmierć (ponownie), Józef Ryliszkis na dożywotnie ciężkie więzienie (ponownie), Jan Ryliszkis na 10 (było 15), Kilczanskas na 3 (było 6) i Mejlunas na 1 i pół (było 2) roku ciężkiego więzienia. Skazani są mieszkańcami pogranicznych gmin pow. wiłkomierskiego.

Cytowanie głosów prasy polskiej

Prasa sobotnia zamieszcza nadesłany przez urząd kultury narodowej i informacji przegląd artykułów o Litwie, jakie się ukazały ostatnio w pismach polskich. Wymienione są artykuły „Kuriera Porannego", „Gazety Polskiej", „Czasu", „Warszawskiego Dziennika Narodowego", „Kurjera Wileńskiego" i „Słowa". Cytowane są m. in. artykuł „K. W." o położeniu ziemiaństwa w Litwie i na Wileńszczyźnie oraz o braku zainteresowania Wilnem ze strony organizacyj turystycznych. Z przychylną oceną spotkało się również stanowisko „K. W." w sprawie położenia Litwinów w Wileńszczyźnie. Celem artykułu urzędu propagandowego jest wykazanie, iż w prasie polskiej nastąpił przełom w zapatrywaniach na Litwę. Katolicki „XX Amžius", zamieszczając w skrócie omawiany artykuł, zaopatruje go w następujący komentarz: „Że przełom na lepsze w prasie polskiej już nastąpił, z tego można się tylko cieszyć. Gdy Litwa przestanie stanowić dla Polaków egzotykę, a według określenia p. Sadzewicza, może wtedy i w polityce polskiej w stosunku do Litwy i Litwinów nastąpią zjawiska, które również będzie można uważać za „przełom na lepsze". Wspólne i niestety, nie bardzo już odległe niebezpieczeństwa powinny by podyktować warszawskim mężom stanu rozsądną politykę, której realne posunięcia prędzej by rozwiały w społeczeństwie litewskim atmosferę nieszczęsnego ultimatum i niekończących się zamykań, niż kurtuazyjne postoje w przelocie".

Tour Lithuanie

W roku bież. Litewski Klub Automobilowy zorganizował dla upamiętnienia 20 rocznicy niepodległości „Tour de Lithuanie". Trasa samochodów biegła przez wszystkie miasta powiatowe i wynosiła 1278 km, w tym 645 km szos i 633 km dróg bitych („gościńców"), dla motocykli zaś 923 km (421 km szos i 502 km „gościńców"). Na starcie w dniu 23 lipca stanęło 15 samochodów osobowych — 8 motocykli, w tej liczbie dwaj motocykliści wileńscy p. Cicenas i p. Palewiczus. Zawody zostały zakończone 24 lipca po południu. Spośród samochodów I miejsce zajął p. M. Salewskis na „Adlerze" (zwycięzca zawodów zeszłorocznych), II — p. M. Rałomskis, również na „Adlerze", III — S-ka Akc. Litwinów Amerykańskich — „Mercedes Benz" oraz IV — p. P. Wysockis — „Adler". Motocykliści na skutek fatalnej pogody przeważnie wycofali się z zawodów: bieg ukończyło tylko dwóch: p. A. Ilgowskis — „Harley - Dawidson" oraz p. Palewiczus — BSA Prasa litewska, omawiając skład zawodników, zaznaczała przewagę nazwisk mniejszościowych i podkreślała udział w nich wilnian.

Konsul belgijski w Gdyni

okradziony kolejno przez 3 służące

Konsulostwo Królestwa Belgii w Gdyni, państwo Giacimini nie mają szczęścia do służących. W przeciągu niezbyt długiego czasu zatrudniali 3 służące: Ewę Kopicką, Anielę Kupa i Urszulę Pek. Każda ze służących opuszczała służbę z nagłych przyczyn. Konsulostwo, którzy zdziwieni byli brakiem różnych rzeczy, bynajmniej nie podejrzewali dziewcząt o kradzież. Powiadomili jedynie policję, że ktoś ich systematycznie okrada.

Policja zainteresowała się służącymi i zarządziła w mieszkaniach ich rewizje, odnajdując skradzione przedmioty.

Nowości wydawnicze

Jan St. Bystroń. Księga imion w Polsce używanych. Autor, umiejący nawet z suchych tematów wyciągnąć barwną mozaikę obyczajową, podaje tym razem do wiadomości, zestawia i przypomina, dzieje niejako imion. Przebiega ich historię od pogańskich, słowiańskich przezwisk używanych potocznie nawet gdy już chrześcijański patron dał swe imię nowochrzczeńcowi, wynajduje mozolnie z tysiąca zapisków jakie imiona były modne w którym wieku i dlaczego? Jak na wskutek zdarzeń, czynów bohaterskich, na cześć królów lub pod wpływem romansów rosły Ziemiomysły i Dragomiry, potem Heloizy, Malwiny i Konrady, zakony protegowały każdy swego świętego i jak głęboka cześć dla Matki Bożej nie pozwalała nadawać imienia Maryi zwykłej śmiertelniczce. Po wstępie obejmującym chronologię imion, następuje ich poszczególne omówienie bardzo interesujące.

Mieczysław Fijałkowski. Dzieło Piotra Chlebnego i in. nowele. Pisane żywo i z rozmachem, oparte na problemach aktualności, mianowicie bezrobocia inteligencji, dzieje wykolejonego chłopskiego syna, wykształconego na inżyniera kosztem rodziny. Temat wielokroć opracowywany, ale zawsze prawie dramatyczny. Dalsze nowele to przeżycia wojenne, więzienne—niewyczerpany temat humoru, sentymentu i grozy.

Ks. Wrzos. 11 głów. Świetne i liczne reportarze K. Wrzosa postawiły go już od dawna na równi z najsłynniejszymi autorami z tej dziedziny, nie wyłączając słynnego Knickerbockera, a jego książka „Kiedy znowu wojna?" była tłumaczona za granicą i miała kilkanaście wydań. Jedenaście portretów, to ciekawe studium historycznych postaci. Z Polaków figurują Marszałek Piłsudski, Prezydent Mościcki, gen. Rydz-Śmigły, jest Benito Mussolini, ale nie ma Hitlera, ani Stalina. A szkoda, zestawienie tych trzech „totalistów" piórem K. Wrzosa dokonane, mogłoby być nawet ciekawe. Jest to już ósma książka autora świetnych wywiadów.

Emilia Zienkowiczowa. Tancerze. Dole i niedole (więcej niedole) upadek moralny i nędza emigrantów rosyjskich na Rivierze. Uderza zupełny zanik moralny i wszelkiej etyki, zwłasza u mężczyzn. Pisane barwnie i rzeczowo.

Marjan Ruth-Buczkowski. Zwyczajność i przeczucia. Autor posiada umiejętność wzruszenia ciężkimi niedolami ludzi małych i prostych, ale których ból jest zawsze jednak cierpieniem godnym szacunku i współczucia. Tomasz Nieuczwany to nowe wcielenie franciszkańskiej cnoty, miłosierdzia i obcowania braterskiego z otoczeniem. Różnorodność tematów poruszana w tych nowelach ukazuje nam rzetelny talent autora w różnych pryzmatach, których dominującą barwą jest dyskretne i czułe, głębokie i dotkliwie przenikliwe podejście do duszy ludzkiej, do serca ludzkiego, tak często poniewieranych w czasie wojny, a nie wiele mniej w czasach pokoju.

Jan Waśniewski. Po dniówce. Publiczność czytająca szybko wyczerpała „Ognie w pirytach", pierwszą powieść p. Waśniewskiego ze świata górników. Obecnie otrzymaliśmy inne dzieje z tego samego podziemnego, ciemnego i groźnego kraju węgla. Realizm swych sześciu opowiadań posuwa autor do tego stopnia. że nie tylko rozmowy, co jest słuszne i wskazane, ale i tekst opisowy podaje w gwarze, co nie ma sensu, bo przecie chłop czy górnik, Kaszub, Ślązak czy Góral nie mogący pisać inaczej jak w gwarze, byłby chyba analfabetą co przez szkołę polską nie przeszedł. Jeśli umie pisać po polsku, to opisywać będzie w polskim języku, gwarę zostawiając do wyrażania potocznych spraw. To też i ile książki uwzględniające gwarę w rozmowach czy obrazujące myśli w ten sposób są ciekawą, wzbogacającą literaturę narodową nowością, to ciągłe pisanie dziń, óni, bardzij, lewom, leguśko i t. p. nuży i nudzi. Tylko Tetmajer w swym Skalnym Podhalu mógł sobie na to pozwolić, ale bo też tamte opowiadania miały coś epicznego w sobie.

Miłosz Gembarzewski. Wieża Sprawiedliwości. Nowele z życia dawnej szlachty, oparte na dokumentach rodowych Dąbskich i innych rodzin. Bardzo stylowe i stylizowane, ale przez to martwe i nudne zawiłym stylem, niedomówieniami, jakimś zamazywaniem postaci. Przychodzą na myśl wspaniałe obrazy, pełne życia, prawdy, i odczute trafnie, jakie kreśli p. Ż. Korsak umiejąca odtworzyć każdą epokę.

Staroświecki sklep Wendego (zbiorowe wspomnienia). Książka zbiorowa, wspomnienia 10 autorów o sklepie czekolady na rogu Szpitalnej i Hortensji, istniejącym od 1851 r., znanym całej Warszawie, celu wzdychań i pożądań całych pokoleń małych warszawiaków. Na tle zapachów palonego cukru, czekolady i wanilii, pod freskami przedstawiającymi boginie i elegantki z połowy XIX w. rysują się

Niemcy odbudowują dzisiaj, co utracili wczoraj

Niemcy są już od szeregu lat największym importerem i eksporterem krajów bałkańskich i naddunajskich. Na skutek Anschlussu z Austrią wolumen wymiany towarowej III Rzeszy z tymi krajami wydatnie wzrósł. Ujawnia on przy tym stałe tendencję do dalszego powiększania się.

WRACAJĄ NA STARY SZLAK.

Penetracja gospodarcza Niemiec na tym terenie zapuszcza coraz głębsze korzenie, mimo konkurencji włosko-angielskiej i francuskiej. Jest to tym znamienniejsze, że wszystkie zdobycze ekspansji niemieckiej z okresu przedwojennego zostały zlikwidowane przez traktaty pokojowe. Niemcy musiały zatem zaczynać od początku. Fakt, że zajęły na rynkach bałkańskich i naddunajskich znowu dominujące stanowisko, daje z jednej strony chlubne świadectwo ich energii i talentom organizacyjnym, z drugiej wskazuje, że ekspansja niemiecka na tym terenie nie jest tworem sztucznym, lecz przeciwnie procesem organicznym, naturalnym. Niemcy wracają na stary szlak, (posługując się dostosowanymi do nowych warunków metodami), z którego zostały zepchnięte i odzyskały z nadwyżką utracone pozycje. Warto wobec tego zrobić przegląd stanu posiadania gospodarki niemieckiej na Bałkanach w okresie przedwojennym, aby zyskać w ten sposób kryterium porównawcze, jeśli chodzi o ich obecne położenie.

Na tle wielkich przedsięwzięć, jakie kapitał niemiecki i przemysł podejmowały we wszystkich częściach świata, Bałkany stanowiły jedynie odcinek ekspansji niemieckiej. Były one niejako uzupełnieniem i bazą wyjściową dla poczynań na terenie Azji Mniejszej, których ukoronowaniem miała być kolej bagdadzka. Choć na skutek płynności stosunków politycznych interesy z krajami bałkańskimi obciążone były dużym ryzykiem, a zysk z nich, w ogólnej skali zarobków zagranicznych, niezbyt wielki, Niemcy rozwinęły na terenie bałkańskim dużo większą aktywność, aniżeli dawniej na nim rozwijała Anglia i Francja.

TRZY CECHY EKSPANSJI NIEMIECKIEJ.

Cechą znamienną gospodarczej ekspansji niemieckiej było, iż kierował nią i kontrolował w drobnych nawet szczegółach urząd dla spraw zagranicznych w Berlinie, co już samo przez się nadawało jej zabarwienie polityczne. Drugą cechą charakterystyczną tej ekspansji było, iż miała ona w dużej mierze charakter pionierski, obejmowała tereny lub dziedziny poprzednio przez innych nie tknięte. Trzecim rysem niemieckiej penetracji było, iż organizowały ją wielkie banki niemieckie a nie przemysł. Przemysł niemiecki był na tym terenie nie przedsiębiorcą, inicjatorem, a jedynie wykonawcą otrzymanych zleceń, nie ponoszącym przeważnie ryzyka.

STEANA ROMANA.

Niemiecka aktywność gospodarcza koncentrowała się w trzech dziedzinach: eksploatacji nafty, złota i kolei żelaznych. Najgłębsze korzenie zapuściła ona w Rumunii. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uzyskał w 1903 roku Deutsche Bank kontrolę nad „Etoile Roumaine", posiadającą najbogatsze złoża naftowe w Rumunii. Po reorganizacji towarzystwa i przekształceniu go w Steana Romana A. G., produkcja jego w 1905 r. wyniosła jedną trzecią całkowitego wydobycia rumuńskiego, a udział w eksporcie tego kraju 49%. Wzorowo zagospodarowana Steana Romana wyrosła na potęgę i nie tylko budowała ona urządzenia techniczne, ale dysponowała własnym taborem kolejowym, budowała szkoły, apteki, szpitale, rozporządzała własną flotyllą na Dunaju. Zyskała ona dużą wartość strategiczną dla niemieckiej floty wojennej, która z węgla przechodzić poczęła na ropę.

Za sprawą dyrektora Deutsche Bank, Artura von Gwinnera, Steana Romana zawarła porozumienie z dotychczasowymi konkurentami, szwedzko-rosyjską firmą Nobel i paryskim Domem Bankowym Rotszylda, będącymi głównymi producentami w zagłębiu Baku pod nazwą Europejskiej Unii Naftowej, dzięki któremu to porozumieniu nowa grupa ostała się z powodzeniem niszczącej konkurencji wszechpotężnych Royal Dutch i Standard Oil.

W ten sposób Niemcy weszły do

ROZGRYWKI MIĘDZYNARODOWEJ O NAFTĘ,

która była jedną ze sprężyn wprawiających w ruch mechanizm wielkiej wojny. Obok Deutsche Bank była czynna na terenie Rumunii w dziale nafciarstwa Disconto-Gesellschaft, reprezentowana przez towarzystwo „Concordia". Posiadała ona znacznie skromniejszą produkcję aniżeli przedsiębiorstwo Deutsche Bank, a natomiast wysunęła się na czoło w dziale rafinerii.

Eksploatację kopalni złota w Bradzie, w Siedmiogrodzie prowadziły od 1884 roku wspólnie „Hasthorts Bergwerke" i „Chemische Fabriken in Gotha", osiągając przed wojną produkcję roczną w wysokości 2.000 kilogramów złota.

Duża część rumuńskiej sieci kolejowej, wybudowanej przez niemieckiego inżyniera Strousberga, znalazła się na skutek operacyj finansowych przez Adolfa von Hausemanna pod kontrolą Deutsche Geselschaft. Deutsche Bank ze swej strony powołał do życia „Bank für Orientalischen Eisenbahnen" w Zurychu, który prowadził eksploatację kolei w Turcji europejskiej.

Na dużą skalę brały niemieckie banki udział w transakcjach finansowych, mających na celu gospodarcze uaktywnienie krajów bałkańskich. Odgrywały one często dominującą rolę w międzynarodowych konsorcjach finansowych i publiczność niemiecka chętnie podpisywała pożyczki bałkańskie. Były one papierem popularnym na giełdach niemieckich. Wielkie banki niemieckie specjalizowały się na poszczególne kraje bałkańskie. Przodującą rolę w finansowaniu Serbii odgrywała Berliner Handelsgesellschaft, w Rumunii pracowały głównie Disconto Gesellschaft i firma Bleichröder, w Bułgarii Deutsche Bank.

Ekspansja niemiecka na Bałkanach rozbudowywana była systematycznie i planowo. Wielka wojna ją zlikwidowała. Ale nie na długo.

Widzi z zamkniętymi oczyma

Fenomenalny jasnowidz

Dr Harlan Tarbel z Nowego Jorku wzbudza sensację pomiędzy lekarzami osobliwym darem widzenia przy zawiązanych szczelnie oczach. Po omacku porusza się on zupełnie pewnie po nieznanym sobie lokalu, a nawet biegle czyta. Dr Tarbel jest przedmiotem licznych obserwacyj.

Ostatnio reporterzy pism nowojorskich położyli mu na oczach dwie puszki od pudru, przykleili je plastrem, a następnie przywiązali jeszcze tak spreparowaną zasłonę dwoma pasami na krzyż. Głowę dr Tarbela owinięto chustką z czarnego aksamitu, nieprzepuszczającego światła, po czym wprowadzono go do pokoju, w którym nigdy nie był. Kazano mu tam znaleźć telefon.

Dr Tarbel podszedł pewnym krokiem do aparatu stojącego na stoliku między dwoma łóżkami, a następnie nakręcił wskazany numer. Podczas przechodzenia przez pokój dr Tarbel nie potknął się ani razu.

Następnie dr Tarbel odczytał bez trudności numer legitymacji jednego z obecnych dziennikarzy oraz jego nazwisko. Również odrazu przeczytał całą stronę otwartej na chybił trafił książki, na koniec zaś wymienił cyfrę pokazanego banknotu dolarowego.

Fenomenalną swą zdolność dr Tarbel tłumaczy „wysiłkiem myśli" i długotrwałymi ćwiczeniami. Od dawna interesuje się on t. zw. „nadprzyrodzonymi właściwościami" różnych mediów i doszedł do przekonania, że nie ma w tym nic nadprzyrodzonego. Jest to po prostu kwestia odpowiedniego treningu. Ciekawe jest, że jego „drugi wzrok" działał tym mocniej, im ma dr Tarbel mniej odzieży na sobie.

Sceptycy nie dowierzają dotychczas jasnowidzowi. Próbowano wyjaśnić nadzwyczajny wynik doświadczeń specjalnymi peryskopami, które ma jakoby dr Tarbel w uszach. Zapewnia on jednak, że nie używa żadnych podstępów i godzi się na najsurowszą kontrolę.

Język polski na globusie

Spoglądając na kręcącą się kulę globusu, widzimy przeważnie poza własnym krajem obce nazwy geograficzne. Na bezmiarach Afryki, Azji czy obu Ameryk dominują nazwy nadane przez zdobywczą rasę Anglosasów. Czy natrafia się jednak w tym dorobku i na udział Polaków?

Poza lądem północno-amerykańskim, gdzie w U. S. A. i Kanadzie napotkamy na liczne miasta i osiedla o rdzennie polskich nazwach, jak Kraków, Warszawa, Toruń, Lwów, Jadwiga, itp., nadanych przez skupienie wychodźstwa polskiego, i poza lądem południowo-amerykańskim z Brazylią — polskie nazwy geograficzne dość rzadko zdobią atlasy.

Ale spróbujmy zsegregować te nazwy. Miasta, jak wspomnieliśmy, o ile posiadają nazwę polską, zawdzięczają to skupieniom emigrantów polskich, zamieszkującym te osiedla w przeważającej liczbie, stąd też i nazwa nadana została za zgodą większości mieszkańców osady czy miasta.

Wychodźcy polscy z Krakowskiego zakładali na lądzie amerykańskim osadę Kraków, z Mazowsza — wznosili zręby pod przyszłą amerykańską Warszawę. Mieszane skupienia nadawały nazwy wzięte od bohaterów narodowych, jak: Kościuszko, Pułaski, itp.

Poza nazwami miast i osiedli wychodźczych nauka polska ochrzciła nazwami polskimi szereg łańcuchów górskich, wysp, przylądków i jezior. Któż nie słyszał o Górze Kościuszki w południowej Australii, na której ośnieżonym szczycie pierwszym, który zatknął narodowy sztandar, był Polak hr. Strzelecki, od którego nazwiska noszą również nazwę w Australii góra i potok.

Najwięcej jednak odkrywczych podróży dokonali Polacy w Azji, a szczególnie na obszarach Syberii i Tybetu. Znane więc są syberyjskie Góry Czerskiego i Czekanowskiego, tamże góra Polaka Mollessona i Wanda. Na Kamczatce góra Dąbrowskiego i Przylądek Sułkowskiego. W Tybecie Góry Przewalskiego i grzbiet górski Bogdanowicze. U brzegów Korei napotykamy Wyspy Połockiego, a po wyprawach podbiegunowych ukazały się na mapach lodowców wodospad Haliny oraz góra i lodowiec Arctowskiego. U brzegów Alaski widzimy aż pięć polskich nazw geograficznych: Wyspę Kościuszki, Zaręby i Wojewódzkiego oraz Rafę Wiśniewskiego i Lodowiec Romera. W Kanadzie jest jezioro Obalskiego, w południowej Ameryce góry Domeyki, przylądek i zatoka Polonia, a niżej, pod Ziemią Ognistą, u brzegów polarnego koła południowego bieguna Nunatak (wyspa), polskiego badacza i odkrywcy Arctowskiego.

Na czarnym afrykańskim lądzie znajdziemy jedną tylko polską nazwę geograficzną — Fort Motyliński we francuskim Sudanie.

L. Wr.

Tajne plany Niemiec w Hiszpanii i Portugalii

Londyn (Kabel). O niemieckich planach w Hiszpanii i Portugalii ostatnio doniosła prasa angielska, składając sprawozdanie z pewnego poufnego zebrania sztabowców niemieckich, na którym wyższy oficer niemiecki referował o posunięciach i dalszych zamiarach Niemców na Półwyspie Pirenejskim. Według referenta wojna hiszpańska nie była tylko doskonałą szkołą, ale i świetną polityką. Niemcy zdobyły obecnie bardzo dogodną pozycję i mają sojusznika w najbardziej decydującym czynniku na Półwyspie Pirenejskim. Obydwie główne linie strategiczne dla Francji i Niemiec na Morzu Śródziemnym stały się więcej niż problematyczne. Morze Śródziemne jest dziś faktycznie niczyje, gdyż żadna flota nie może na nim bezpiecznie operować. Same Włochy baz lotniczych i lotniskowców w większym stopniu używają, aniżeli Anglia. Charakterystyczne jest, że Niemcy wspomagają Hiszpanów w zakresie zmontowania baterii dalekonośnych dział na wybrzeżu afrykańskim oraz koło Ceuty i Algecirasu — a działanie to wyraźnie jest skierowane przeciwko angielskiemu Gibraltarowi. Przez opanowanie Balearów Niemcy zyskują przecięcie drogi morskiej: Marsylia — Algier, a w ten sposób Francja zmuszona jest komunikować się ze swymi posiadłościami w Afryce przez Ocean Atlantycki a droga ta jest pięć razy dłuższa i znacznie trudniejsza do pokonania. Niemcy liczą się z koniecznością utrudniania Francji w razie wojny mobilizacji wojsk kolonialnych. Zabiegi pozyskania Portugalii są znów wymierzone przeciwko Anglii, która doskonale zdaje sobie sprawę, że utrzymanie Gibraltaru bez Portugalii byłoby niemożliwe. Azory i Madera posiadają ogromne znaczenie strategiczne dla przyszłej wojny o panowanie na Morzu Śródziemnym. Anglia zabiega o prawo posiadania baz lotniczych na południowych brzegach Portugalii. Niemcy znów starają się wywołać paniberyjski ruch i pogłębić współpracę gospodarczą, a tym samym zyskać wpływy polityczne. Obecny prezydent Portugalii Salazar jest nacjonalistą, a w armii portugalskiej obserwować można antyangielskie nastroje.

Dowcipna pułapka



Chińczycy, chcąc w czasie obecnej wojny zmylić przeciwnika, ustawiają w niektórych miejscach frontu drewniane działa, ściągające na siebie bomby lotnicze.

Jego wysokość jest za wysoki

Król Christian duński jest najwyższym mężczyzną w swej ojczyźnie, gdyż wzrost jego liczy 1 mtr 99 cm. Ostatnio król zwiedzał w porcie Aarhus okręt wojenny angielski, HMS „Newcastle". Przy oprowadzaniu króla po kazamatach zdarzyło się, iż wchodząc do jednej z nich Chrystian XV uderzył głową o framugę. Uderzenie było dość silne, ale król zdobył się na dowcip zwracając się do otoczenia: „Nasza wielka dostojność jest nie zawsze wygodna...". W każdym razie królowi duńskiemu udało się lepiej, niż Karolowi VIII, królowi Francji, który uderzył tak mocno głową o drzwi w zamku Amboise, iż w 2 dni potem przeniósł się do wieczności.

Muchy sieją... panikę na plażach

Na plażach podwileńskich zdarzyło się ostatnio kilka wypadków ukąszenia przez jakieś „jadowite" muchy. Ukąszenia powodowały silne obrzęknięcie, gwałtowne podniesienie się temperatury, a nawet wypadki zakażenia krwi. M. in. podobny wypadek ukąszenia miał miejsce również i w Kolonii Kolejowej.

Te „jadowite" muchy sieją na plażach panikę.

Zbrodnicze podpalenia w St. Zjedn.

Stany Oregon i Waszynkton nawiedzane były od dłuższego czasu klęską pożarów. Władze przypuszczają iż są to akty sabotażu.

Małżeństwa w Polsce

W I kwartale rb. zawarto w Polsce ogółem 84.586 małżeństw, podczas gdy w analogicznym okresie ub. r. — 79.043 Nawięcej związków małżeńskich zarejestrowano w liczbach bezwzględnych na terenie województw centralnych, mianowicie 36.982. W woj. południowych wstąpiło w związki małżeńskie 21.505 par, na terenie woj. wschodnich — 19.865, zachodnich zaś — 8.504. W stosunku do liczby mieszkańców, najwięcej małżeństw zarejestrowano na terenie woj. wschodnich, gdzie przypada 12 związków małżeńskich na 1.000 mieszkańców. Na drugim miejscu znajdują się województwa centralne — 10.3 małżeństw, dalej woj. południowe — 9.05 oraz zachodnie — 7.1 małżeństwa na 1000 mieszkańców.

Jeśli chodzi o poszczególne wyznania, najwięcej małżeństw w liczbach bezwzględnych zarejestrowano wśród mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego, mianowicie 56.067. Na ludność wyznania prawosławnego przypada 11.512 związków małżeńskich, mojżeszowego — 6.164, ewangelickiego — 1 707, na inne wyznania 406 małżeństw. W stosunku do liczby mieszkańców, najwięcej związków małżeńskich przypada na wyznanie prawosławne, mianowicie 11.3 na 1.000 mieszkańców. Na 1000 miesz. wyzn. rzymsko-katolickiego przypada 10.8 małżeństw, ewangelickiego 8 i mojżeszowego 7,7.

postaci Sienkiewicza, Chełmońskiego, J. Weyssenhoffa, a nadewszystko Prusa, tego „Ucha Warszawy", kronikarza jej zdarzeń i charakteru. Autorzy wywołują postaci Wokulskiego i Rzeckiego, p. Cykowicz daje nawet odnaleziony w starych papierach dalszy ciąg Lalki, w bardzo ciekawym ujęciu. Wszystkie nowele harmonizują ze sobą, i utrzymane są, aż dziwnie, w pastelowym, zatartym tonie. Może dlatego, że to wszystko są dalekie wspomnienia lat młodości z epoki, kiedy się życie polskie toczyło szaro pod gniotem niewoli. Wydanie luksusowe z rycinami artystów-drzeworytników.

Witold Bunikiewicz. Czarny karnawał. Komedie, poematy, misterium (Wesoła Nowina), ciekawe **Żywoty polskich diabłów**, powieść **Życie w kolorach**, oto dorobek W. Bunikiewicza. **Czarny karnawał**, to porywające obrazy z epoki 10-letniego panowania Prusaków w Kongresówce. Tłum postaci w Płocku i Warszawie przesuwa się przed oczami czytelnika, wybitne typy z obu narodowości, (m. in. tajemniczy, niesamowity E. T. A. Hoffman, urzędnik a zarazem muzyk, malarz i autor fantastycznych nowel o wielkiej potędze fantazji). Społeczeństwo niemieckie, które autor opisuje żyjące w pozornej łączności z patriotami i konspiratorami polskimi, opisane jest barwnie i bez szowinizmu. Zbiorowe sceny zbiegowisk, spektaklów i asamblów są najlepiej ujęte. Na ogół książka ta daje dokładny obraz ciekawej chwili historycznej i czytelnie dobrze zrobią, gdy się w nią zaopatrzą.

Wacław Makowski. My i wy Od chwil wczesnej młodości gdy jako student deklamował Wacław Makowski Odę do młodości na zakonspirowanych wieczorkach oświatowych w Wilnie, poprzez dalszą karierę prawniczą i polityczną nie przestał być gorącym patriotą, jak i cała jego rodzina. To też zebrany tu wybór przemówień parlamentarnych i artykułów publicystycznych, o człowieku i społeczeństwie, o Państwie i demokracji, o Konstytucji i tp. tchnie wielką, bezinteresowną miłością Ojczyzny, jasnym, szerokim ujmowaniem przedmiotu, wykazując przy tym wszechstronną znajomość dziedziny literatury pięknej, obok wiedzy fachowej.

To też cieszyć się należy, że został dokonany ten wybór mów i artykułów, czytelnik dowie się z nich dużo i będzie mógł zastanowić się głębiej nad treścią, niż to może zrobić przy czytaniu gazety. Książka która może przynieść politykom i społecznikom dużą korzyść.

Janusz Meissner. Skrzydła nad Arktykiem. Autor ślicznej powieści dla młodzieży „Szkoła orląt" został niejako zmuszony do napisania dalszych dziejów kapitana Greya i jego lotnych zuchów przez liczne listy z prośbami od czytelników, domagających się dalszego ciągu. J. Meissner obrał sobie piękną specjalność w literaturze: gloryfikowanie lotnictwa i bohaterskich wyczynów związanych z tym zawodem. Przygody Junaka II wśród nocy polarnej, zdarzenia, pociągające za sobą konieczność największego wysiłku sprawności, odwagi i poświęcenia — wszystko to się czyta z zapartym oddechem. Z prawdziwą wdzięcznością myśli się o autorze, który umie i chce pisać popularne, pociągające książki, unikając zupełnie sensacji niskiego gatunku, taniego erotyzmu i scen brutalnych. W czystych eterach powietrza, w szumie fal i bieli lodów, ludzkie dusze też są jasne, mężne i piękne. Książki Meissnera godne są znajdować się w każdej bibliotece dla młodzieży.

Hel. Romer.

„Jagiellonów“ miasto-ogród pod Wilnem

Rozbudowa naszego kraju postępuje wciąż naprzód. Rozbudowują się wioski, zaś cianki i miasteczka, wreszcie duże miasta.

Do rzędu tych miast należy zaliczyć również Wilno, które być może w niedalekiej już przyszłości, połączy się od wschodu przez Kolonię Wileńską z Nową Wilejką, na zachodzie przez „Jagiellonów“ z Landwarowem, a może nawet i Trokami, na północy przez Kalwarię i Werki z Rzeszą, wreszcie na południu przez Porubanek z Czarnym Borem.

Punkty te, to małe miasta-ogrody, gdzie nieszczuch wielkiego Wilna znajduje odpoczynek.

Któż z nas, jeśli nie wspinał się po uroczych Górach Ponarskich, to przynajmniej nie podziwiał je z okna mknącego pociągu? Na temat tych gór krążą piękne legendy.

Mówi się między in., że tu właśnie Mickiewicz napisał „Powrót taty“, wiersz opowiada o dwunastu brodatych zbójach uzbrojonych w noże i miecze.

Ponary mają też swoją kronikę historyczną. W r. 1812 witała tu delegacja wilnian Napoleona, później zaś tędy przeprawiał się Napoleon do Kowna. W r. 1831 pod Ponarami została stoczona bitwa między oddziałem Giełguda i wojskami rosyjskimi, broniącymi Wilna. Poległych powstańców pochowano koło kaplicy, wzniesionej na szczycie wzgórz ponarskich przez kapitułę wileńską w pierwszej połowie XVIII wieku.

Mijając tunel ponarski widzimy po stronie prawej (jadąc od Wilna) wysokie mury —ruiny, jakby zamku. To w r. 1913, a więc na rok przed wojną światową, rząd rosyjski rozpoczął tu budowę olbrzymiego sanatorium dla urzędników północnej części swego kraju, lecz dzieła tego, z powodu wojny—nie dokonał.

Po wojnie zaś, kiedy Wileńszczyzna została wcielona do Macierzy, miano tu urządzić sanatorium policyjne, lecz coś stanęło na przeszkodzie (najprawdopodobniej brak większego kapitału), skoro mury sterczą do dnia dzisiejszego i jak słychać, mają być rozebrane, gdyż zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Po stronie lewej od tunelu widzimy stary budynek kolejowy z zabudowaniami i dopiero po niespełna ćwierćkilometrowej przerwie zaczynają się już nowe domki letnisko we „Jagiellonowa“.

Kto jeździł tędy pociągiem, lub znał tę miejscowość do r. 1932 — ten wie dobrze, że oprócz paru domków kolejowych i gajówki nie było tu więcej niczego. Rósł tylko piękny los sosnowy. Nikt nie przypuszczał nawet, że powstanie tu miasto-ogród, pod nazwą „Jagiellonów“.

„Jagiellonów“ położony jest na płasko wzgórzu o wysokości 190 m. nad poziomem morza i 80 m. nad poziomem Wilna. Przedzieła go tor kolejowy, obok którego, w odległości ćwierć km prowadzi doskonała szosa im. Marszałka Piłsudskiego, łącząca Wilno z Warszawą. W pobliżu też płynie Waka (dopływ Wilii), gdzie ma być urządzona plaża z doskonałym kąpieliskiem.

W Górach Ponarskich istnieją też źródła wodne, skąd można będzie z czasem otrzymywać za pomocą rur doskonałą wodę źródlaną, być może nawet leczniczą, to też przy współudziale balneologów został opracowany projekt budowy stacji klimatycznej.

Góry Ponarskie chronią „Jagiellonów“ przed wiatrami północnymi i północno - wschodnimi.

Cały obszar „Jagiellonowa“ stanowi 520 ha, z których w stadium parcelacji, doprowadzonej do mety, znajduje się około 170 ha, z czego około 90 ha jest już zabudowanych.

Rozbudowa miasta - ogrodu Jagiellonowa, biorąc pod uwagę dzisiejszą koniunkturę budowlaną rozwija się więc dość pomyślnie, bo poza istniejącymi już od lat kilku zamieszkałymi domami, w liczbie ponad 160, stanie wkrótce 200.

Liczba mieszkańców „Jagiellonowa“ sięga już ponad 550 osób. Wszystkie domy mają światło elektryczne, na ulicach, których jest dość dużo, palą się lampy łukowe. Osiedle jest zaopatrzone w wodę, ma też własną betoniarnię.

Z urzędów uruchomiono na razie agencję pocztową, która się mieści obok tymczasowego dworca kolejowego. W planie zaś ogólnym przewidziano: magistrat, straż pożarną, ośrodek handlowy, kościół, hotel i pensjonat przedszkole i ogród jordanowski sklepy, stację benzynową, szkoły (powszechną i jakąś zawodową), dworzec kolejowy, rzeźnię, urządzenia sportowe, sanatorium, dom zdrojowy i szpital.

Na terenie „Jagiellonowa“ istnieją trzy zrzeszenia: zrzeszenie właścicieli nieruchomości, zrzeszenie byłych wojskowych i Zw. Kolejarzy.

Zrzeszenia te dążą obecnie do zakładania i utrzymywania instytucyj kulturalnych, w pierwszym zaś rzędzie świetlicy dla zebrań i odczytów, a w sezonie letnim kursów uzupełniających dla młodzieży. Ma też powstać własna spółdzielnia handlowa oraz strzelnica.

„Jagiellonów“ posiada duże widoki rozwojowe w różnych dziedzinach współczesnego życia. Zwłaszcza sport, a nade wszystko narciarstwo ma tu doskonałe warunki

W obszernym parku im. Marszałka Józefa Piłsudskiego mogą odbywać się liczne zabawy na wolnym powietrzu, na boisku znów różne imprezy sportowe. Pierwsze próby tych imprez dały już doskonałe wyniki

„Jagiellonów“ jest też ze względu na bliskość Wilna i przystanek kolejowy doskonałym miejscem na półkolonie letnie dla młodzieży. Na razie z półkolonij tych korzystają od lat kilku dzieci kolejarzy, w przyszłości zaś będą mogły korzystać też dzieci inne, bez względu na zawód ich rodziców.

„Jagiellonów“ ma wreszcie duże znaczenie gospodarcze dla okolicznych wiosek, które dostarczają jego mieszkańcom produkty rolne i leśne.

Należy zatem życzyć „Jagiellonowowi“ jak najszybszego rozwoju w myśl planów jego założycieli.

Jan Hopko.

Swięto pułku piechoty legionowej

Pułk piechoty legionowej, o którym pisaliśmy w numerze wczorajszym, obchodził wczoraj dalszy ciąg swego święta.

Dowódca pułku w godzinach rannych nadał odznaki pułkowe. Między in. odznaki takie otrzymali p. wojewoda pułk. Bociański i ks. Tyczkowski.

O godz. 9 min. 30 w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu odbyło się uroczyste nabożeństwo. Stawił się cały pułk oraz delegacje poszczególnych oddziałów garnizonu wileńskiego. Obecny był na nabożeństwe specjalnie przybyły do Wilna pierwszy dowódca pułku obecny inspektor armii gen. M. Norwid - Neugebauer.

Po skończonym nabożeństwie i wysłuchaniu okolicznościowego kazania pułk wraz z towarzyszącymi mu oddziałami i drużyną harcerską uszykował się na ul. Tadeusza Kościuszki do defilady, którą przyjął inspektor armii gen. Norwid Neugebauer.

Po obu stronach chodnika zgromadziły się tłumy publiczności, szczelnie wypełniając trasę defilady.

W godzinach południowych odbył się wspólny obiad żołnierski, w którym wziął również udzał gen. Neugebauer. Wygłoszono szereg przemówień, wzniesiono wiele toastów, w beztroskiej, wesołej atmosferze przypominano dawne „górne i chmurne“ chwile

Po obiedzie odbyły się zawody sportowe i zabawy dla żołnierzy, którzy obecni byli również na specjalnym przedstawieniu w Teatrze Miejskim na Pohulance.

Wieczorem w kasynach oficerskim i podoficerskim odbyły się bale, gdzie bawiono się ochoczo do późnych godzin.

Pułk z racji swego święta otrzymał moc depesz gratulacyjnych ze wszystkich stron Polski

Jego Eminencja nuncjusz apostolski Cortesi na Polesiu

27 bm. przybył do Pińska autem Jego Eminencja nuncjusz apostolski Filip Cortesi w towarzystwie przedstawicieli wyższego duchowieństwa.

W dniu 25 dostojny gość został powitany w Drohiczynie Polskim przez Ich Ekscelencje ks. ks. biskupów Kazimierza Bukrabę—ardynariusza pińskiego i Karola Niemirę.

We wtorek 26 bm. nuncjusz apostolski zwiedził Bielsk Podlaski, Hajnówkę i Białowieżę, gdzie przenocował.

Następnego dnia udał się do Torokania i Janowa Poleskiego — na miejsce kaźni św. Andrzeja Boboli. Tu dostojny gość złożył hołd relikwiom Apostoła Polesia Z Janowa Jego Eminencja przybył o godz. 17 do Pińska w asyście licznego duchowieństwa. Na rogu ul. Kościuszki i Listowskiego przy specjalnie wybudowanej przez Zarząd Miejski bramie, udekorowanej zielenią, kwiatami i sztandarami papieskimi — nastąpiło uroczyste powitanie arcypasterza przez przedstawicieli władz i urzędów, wojsko, szkoły, organizacje religijne i społeczne oraz tłumy publiczności. Miasto przybrało wygląd odświętny.

W Pińsku Jego Eminencja zabawi przypuszczalnie 3 dni, w czasie których zwiedzi Horodyszcze i Lubieszów, po czym uda się na odpoczynek do Mołodowa.

Niemiecki film z meczu bokserskiego Schmelling — Louis sfałszowany ?

LONDYN (Pat). „News Chronicle“ donosi, że film wyświetlany w Niemczech z walki bokserskiej między murzynem Joe Luisem a Niemcem Maxem Schmellingiem nie oddaje wiernie ostatniego meczu, lecz jest zestawieniem zdjęć z pierwszego meczu Schmelling — Louis z fragmentami ostatniego meczu.

Manager Louisa Amerykanin Roxborough zwrócił się do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie Wilsona z prośbą by domagał się wycofania tego filmu. W depeszy do ambasadora Wilsona Roxborough oświadczył:

„Pragnę powiadomić pana, że film wyświetlany w Niemczech nie jest prawdziwym obrazem walki w Yankey Stadion z 22 czerwca b. r. niektóre zdjęcia zostały usunięte, niektóre obcięte, a reszta połączona ze zdjęciami z pierwszego meczu Schmelling — Louis z korzyścią dla Schmellinga“.

Pod nagłówkiem „Max wygrywa dzięki nożycom“ jeden z naczelnych komentatorów sportowych prasy amerykańskiej opisuje według „News Chronicle“ w następujący sposób film, wyświetlany w Berlinie:

„Wycięto z filmu obrazującego pierwszy mecz Schmelling — Louis przed dwoma laty zdjęcia, które przedstawiają jak Max zadaje ciężkie razy Louisowi. Fragmenty te wstawiono do filmu. W ten sposób pierwsze uderzenie Louisa pokazano w obecnym filmie dopiero wówczas ,kiedy cios Louisa zadany prawą ręką trafia w nerkę Maxa. Następne zdjęcie przedstawia Schmellinga z otwartymi ustami. Zdjęcie to, przedstawiające Maxa z otwartymi ustami jest „zamrożone“ na 60 stóp.

Premie PKO

Dnia 27 lipca 1938 r. odbyło się w PKO trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1938 r.

Premie po zł 500 padły na Nr Nr: — 409028 409835 412760 440336 490350 494367 494556 497013 503669.

Premie po zł 250 padły na Nr Nr 409120 409518 410893 415469 415742 417620 421064 421250 421865 422612 435906 440592 442806 444120 445449 448375 449588 450196 450535 451583 452726 452839 458727 458930 459237 460063 463941 464034 465179 473275 476843 477262 478157 478302 483296 484867 486535 494922 501398 509140.

Ponadto padło 146 premij po zł 100 oraz 390 premij po zł 50.

Ogółem padło 585 premij na sumę 48.600 złotych.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych paremiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V grupy A, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł 250 na Nr 484741;

zł 100 na Nr Nr: 404240 423549 489554.

zł 50 na Nr Nr: 424179 427394 444386 453265 456004 459789 479173 481342 493325

Po raz drugi padły premie:

zł 100 na Nr 435703;

zł 50 na Nr Nr: 409920 439885 4[illegible]3005 489820.

Targi futrzarskie w Wilnie

Na tegorocznych Targach Futrzarskich panuje większe ożywienie niż na poprzednich i obroty wykazują wzrost 40 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Mimo ograniczenia dewizowe targi odwiedzają kupcy angielscy, holenderscy, niemieccy i wielu gdańszczan. Dziś rano przybywa do Wilna specjalnym pociągiem wycieczka 300 kupców z Warszawy.

Chór Litwinów amerykańskich bawił w Wilnie

Wczoraj przybył do Wilna, bawiący ostatnio w Kownie chór Litwinów amerykańskich.

Chór zabawił w Wilnie jeden dzień, zwiedzając miasto i zapoznając się z jego zabytkami.

Dziś chór opuści Wilno udając się z powrotem do Kowna, skąd wyjedzie do Ameryki.

Nikt nie chce bronić sprawcy zamachu na ks. Pudra

Rodzina aresztowanego Rafała Michalskiego srawcy napaści na ks. Pudra w kościele św. Jacka na St. Mieście w Warszawie zwróciła się do szeregu adwokatów, z których żaden nie chciał jednak podjąć się obrony Michalskiego.

Zostanie mu więc zapewne przydzielony obrońca z urzędu.

ŻART NA STRONIE

Dwaj poeci

Jak wiadomo, zawsze byli ludzie zaradni i niezaradni.

Pierwsi dają sobie w życiu radę, drudzy karaskają się, tracą posady, słowem wiedzie im się jak najgorzej.

Znam właśnie dwu takich krańcowo różnych ludzi. Dobrzy moi znajomi. Razem chodziliśmy do szkoły. Razem skończyliśmy i wyszliśmy w tak zwany świat.

Od tego czasu minęły lata. Zatraciłem z przyjaciółmi kontakt, aż... nagle, zupełnie przypadkowo, spotkałem obu w jednym dniu!

Z rana idąc do biura natknąłem się na Ziutka. Ano, kopę lat... omal żeśmy się nie popłakali. Kiedy wreszcie ochłonąłem, uważnie spojrzałem na przyjaciela.

Blady, nieogolony, bardzo źle ubrany.

— No, co robisz, jak ci się wiedzie?

Ziutek zaczął mówić. Cóż, miał posadę, chciał się nawet żenić, patefon sobie kupił smoking myślał jakby tu... i diabli wszystko wzięli.

Fatum kazało mu posłać na jakiś tam konkurs... wiersz. Pech chciał, że ten właśnie wiersz p. t. „Miłosne koszałki“ dostał pierwszą nagrodę.

Ziutek omal nie zwariował ze szczęścia. Jego wiersz...

Przysłali mu nagrodę — całych sto złotych.

I tu właśnie kryje się tragedia. Zaraz na drugi dzień wezwał go do siebie dyrektor i powiedział:

— Bardzo mi przykro. Muszę pana zwolnić. Nie mogę tolerować pracownika piszącego takie bzdury, za które dają nagrody! Pan rozumie?!!

* * *

Spóźniłem się do biura... Nie jadłem obiadu, bo pożyczyłem Ziutkowi ostatnie dwa złote na list-ekspress. Musiał biedak wysłać ekspresem nowy wiersz na nowy jakiś konkurs. Rozumiem go. Cóż, teraz już nie ma nic do stracenia. A zresztą żadna praca podobno nie hańbi — nawet pisanie wierszy na konkursy.

Ale wracajmy do mnie. Więc jak już powiedziałem nie zjadłem obiadu i szedłem smutny do domu. Przechodziłem właśnie przez ulicę. Musiałem przystanąć na chwilę, bo jechało auto. Piękny, aerodynamiczny samochód zatrzymał się także. Otworzyły się drzwiczki, przy kierownicy...! O Boże, Janek!

Myślałem ,że mnie nie zauważy. Ale gdzie tam! Ucałowaliśmy się dubeltowo. Wsiadłem do samochodu. Wkrótce byliśmy w jednym z najelegantszych lokali rozrywkowych Wilna.

Janek widząc moją zbaraniałą twarz zaczął opowiadać.

— To proste. Jestem dyrektorem fabryki samochodów. Teraz właśnie urlopuję; przyjechałem do Wilna z Krynicy.

Przerwałem mu. — No dobrze. Ale powiedz, jak to wszystko zdobyłeś tak szybko -

Janek uśmiechał się szelmowsko.

— Powiedziałem ci już, że to bardzo proste. Ta fabryka, gdzie jestem dyrektorem, ogłosiła w swoim czasie konkurs na wiersz. Taki rozumiesz reklamowy wierszyk. No, ja napisałem. Dostałem pierwszą nagrodę i w konsekwencji posadę. Z początku byłem referentem działu reklamowego. W kilka miesięcy potem zawakowało stanowisko wice-dyrektora. Zostałem nim. Tamtego wyrzucili, bo zabrał się do polityki, do masonów należał — rozumiesz...

W tym miejscu Janek oglądał się i ściszył głos:

— Po roku zostałem dyrektorem.

Jothe

Kim jest Kronsztajn

zesłany do Berezy milioner łucki?

Leon Kronsztajn, 50-letnia potęga finansowa miasta Łucka i tegoż miasta obywatel, osadzony został w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Zawinił przez to, że z uporem godnym lepszej sprawy sabotował wszelkie przepisy łącznie z ogólną akcją porządkową, zarządzoną przez premiera rządu.

W Łucku posiada Leon Kronsztajn 52 nieruchomości w kamienicach i placach budowlanych.

Z posiadanych kamienic 5 zajętych jest przez różne urzędy i instytucje, miesięczne dochody Kronsztajna wynoszą zatem dziesiątki tysięcy złotych. Stan zamożności Kronsztajna najlepiej mogłyby określić banki zagraniczne, szczególnie szwajcarskie, w których krótko przed rozporządzeniem Pana Prezydenta RP o ograniczeniu handlu dewizami ulokował Kronsztajn 750 tysięcy zł.

Milioner łucki Leon Kronsztajn jest pierwszym na Wołyniu więźniem Berezy Kartuskiej za przestępstwa administracyjne. Wszelkie zarządzenia porządkowe traktował Kronsztajn jako szykanę osobistą i na wszelkie upomnienia, protokuły i mandaty karne zupełnie nie reagował. W przeciągu paru tygodni zebrało się takich mandatów karnych 18, Kronsztajn uparł się stanowczo, że żadnego nie zapłaci. Wreszcie sprzykrzyło się mu przyjmowanie dalszych upomnień i protokułów i wyjechał do Krynicy. Tutaj został zatrzymany, odstawiony przez policję do Łucka a stąd do obozu odosobnienia w Berezie.

Niedźwiedzie w Białowieży napadają na ludzi i porywają bydło

Nocna „wizyta“ niedźwiedzia na posterunku p. p., w gmachu poczty i na dworcu kolejowym

Jesienią ub. roku i z wiosną b. roku Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży sprowadziła 8 sztuk niedźwiedzi. Czas jakiś niedźwiedzie trzymano w klatkach w odosobnieniu, lecz z wiosną br. wypuszczono zwierzęta na wolność.

Od tej chwili ludność osady Białowieża i okolicznych wsi żyje w ciągłym strachu. Jeden z niedźwiedzi ukazał się w okolicach Wsi pow. brzeskiego, napadł na pasące się bydło, a ludność w obronie mienia niedźwiedzia zabiła. Wynikły z tego przykre skutki, albowiem sprawcy zabicia niedźwiedzia zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

W innym znów wypadku niedźwiedź poturbował dziecko robotnika. Dziecko musiano umieścić w szpitalu w Białymstoku.

Jedna z dziewcząt, zbierająca jagody w lesie, została również napadnięta przez niedźwiedzia. Na szczęście w pobliżu znajdował się mężczyzna, który niedźwiedzia odpędził. Mimo to dziewczyna doznała ciężkich obrażeń i nieprzytomna została odwieziona do szpitala.

W dniu 16 lipca został napadnięty przez niedźwiedzia robotnik, wydobywający w lesie karpinę dla terpentyniarki. Ostatnio niedźwiedzie napadły na dwoje dzieci niosących obiad ojcu.

Do jakiego stopnia rozzuchwaliły się niedźwiedzie, świadczy fakt, że jeden z nich urządził sobie defiladę po ulicy osady Białowieża w porze nocnej, zwiedził gmach urzędu pocztowego, posterunek policji i udał się na stację kolejową.

Pojawienie się niedźwiedzia na stacji przeraziło pasażerów, którzy szukali schronienia gdzie się dało w panicznym strachu przed niespodziewanym gościem.

Eksport grzybów i ziół leczniczych z Wileńszczyzny do Francji

Jak się dowiadujemy, rynek francuski zainteresował się ziołami leczniczymi oraz grzybami, które zamierza kupować na Wileńszczyźnie.

W sprawie tej zaproponowała swe usługi jedna z firm francuskich.

Dla wymienionych gałęzi produkcji zainteresowanie się nimi wielkiego rynku francuskiego wróży pomyślne horoskopy dalszego szybkiego rozwoju.

KRONIKA

LIPIEC
29
Piątek

Dziś: Marty i Olawa Kr. M
Jutro: Julitty i Donatylli

Wschód słońca — g. 3 m. 27
Zachód słońca — g. 7 m. 27

NOWOGRÓDZKA

— **Sympatyczne intruzki.** — Proszę pana, ilu turystów może pan przyjąć do swego domu — przypuszczają z miejsca szturm dwie młode delegatki Komitetu „Dni Mickiewiczowskich?"

W Nowogródku, na szczęście, obywatel poza kontrolerem parkanów i sekwestratorem rzadko kiedy styka się z podobną „propozycją", to też dla pozbycia się intruzek, pada odpowiedź, że wolnego pokoju w ogóle nie ma. Ale sympatyczne delegatki odpowiedź tę puszczają mimo uszu i siadając indagują:

— Więc ile pokoi, dwa — trzy?

— Niestety...

— Ten pokój może pan odstąpić.

— Ależ...

— Kogo pan woli: mężczyzn, dzieci, kobiety? z utrzymaniem czy bez? z pościelą? obsługą? — I rozłożywszy ogromny wykaz, wypełniają cały szereg rubryk.

Zaskoczony potokiem pytań „na serio", właściciel mieszkania potakuje już tylko skinieniem głowy. Po chwili wykaz jest wypełniony. Delegatki zabierają swoje torebki i wychodząc oświadczają:

— A więc dobrze, odstępuje pan na 10 dni całe mieszkanie. Otrzyma pan dziennie po 50 gr od turysty. Do widzenia.

L. S.

Przyp. red. Zamieszczając ten, „przesolony" nieco felietonik, stwierdzić musimy, że kwestia zdobycia mieszkań dla gości „Dni Mickiewiczowskich" napotyka duże trudności i kompletny niemal brak zrozumienia i poparcia tej imprezy przez obywateli Mickiewiczowskiego grodu. Jeżeli tak dalej pójdzie, obawiać się należy, że goście będą musieli nocować na bruku.

— **Szkoła powszechna nr 3.** Duży, dwupiętrowy gmach szkoły powsz. nr 1 jest już prawie na ukończeniu. Nareszcie Nowogródek będzie miał okazałą i przestronną szkołę publiczną. Okazuje się jednak, że szkoły nr 1 i nr 2 nie będą mogły zmieścić wszystkich uczniów. Wobec tego projektuje się utworzenie szkoły powsz. nr 3 w lokalu zajmowanym dotychczas przez szkołę nr 1.

BARANOWICKA

— **Gmina darewska kupuje karabin maszynowy dla armii.** 26 lipca br. odbyło się w gm. Darewo pod przewodnictwem wójta K. Ciuli zebranie sprawozdawcze Rady Gminnej.

Jeden z radnych Mieczysław Kotarbiński zgłosił wniosek, aby Rada Gminna wyniosła uchwałę: celem uczczenia 20 rocznicy odzyskania Niepodległości, rozpocząć zbiórkę na dar dla armii.

Projekt znalazł uznanie. Po krótkich obradach, Rada Gminna uchwaliła zakupić dla armii ciężki karabin maszynowy, albo też polową rozgłośnię radiową.

Wyłoniono w tym celu komisję w osobach: Mieczysława Kotarbińskiego z Darewa i Antoniego Turkę ze wsi Domane.

— **Nie można nabywać nieruchomości w Baranowiczach bez zezwolenia władz.** W związku z wejściem w życie ustawy o zaliczeniu m. Baranowicz do pasa pogranicznego, ukazały się plakaty, w których Zarząd Miejski podaje do wiadomości ogółu, że nikt z mieszkańców Baranowicz, ani też z innych dzielnic Polski, chcąc osiedlić się tutaj nie będzie mógł nabyć na własność żadnej nieruchomości bez specjalnego zezwolenia starosty baranowickiego.

Ćwiczenia uczniów marynarki japońskiej



Statek szkolny marynarki japońskiej „Taisei Maru" odbywa obecnie podróż ćwiczebną do portów Pacyfiku. Na zdjęciu — widzimy uczniów tokijskiej szkoły morskiej w momencie naciągania żagla.

POLESKA

— **Agencja pocztowa w Kamienicy Żyrowieckiej.** Z dniem 1.VIII br. poczta uruchomi agencję pocztowo-telekomunikacyjną 3 stopnia w Kamienicy Żyrowieckiej, w pow. brzeskim, woj. poleskim. Agencja połączona będzie z urzędem pocztowym Brześć n/Bugiem 1.

— **Z Pow. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Łunińcu.** Akcja letnia w roku bieżącym obejmuje około 1000 dzieci. Od początku lipca korzystają z niej dzieci najbiedniejsze zgrupowane w dziecińcach i na półkoloniach. Dziecińce letnie w liczbie 13, grupujące 600 dzieci, zorganizowały Pow. Org. Kół Gosp. Wiejsk., zaś półkolonie: Rodz. Urząd, Rodz. Wojsk, ZPOK w Hancewiczach i „TOZ". Oprócz tego prowadzona jest półkolonia dla biednych dzieci robotników tartacznych w Deniskowiczach.

— **Walne zebranie członków Ochotn. Straży Pożarnej w Łunińcu.** 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem ławnika Rowińskiego Tad. w Domu Ludowym walne zebranie członków Och. Str. Poż. w Łunińcu. Do zarządu wybrani zostali: Albin Godlewski wicestar. pow., Kazimierz Wierzbowski insp. PZUW, Michał Stankiewicz nacz. straży, Wojciech Rygiel, Jakub Bauman, Witold Stankiewicz, Kazimierz Pawłowicz, Don Grynsztejn. Do komisji rew.: Gimon Bazyli, Nechemia Hofsztejn, Izaak Rubinsztejn i Zygm. Boryta.

Ze sprawozdań wynika, że zarząd ustępujący borykał się przez cały czas swojej kadencji z trudnościami finansowymi.

— **Sprostowanie.** W numerze z dnia 25 lipca 1938 r. we wzmiance, tyczącej Zebrania likwidacyjnego Akcji Pomocy Zimowej w Łunińcu, wkradła się omyłka. W zdaniu „Preliminowano na r. 1937-38 kwotę zł. 213.000, a uzyskane zł 51.293 gr 8" winno być: „Preliminowano na r. 1937-38 kwotę zł 43.000, a uzyskano zł. 51,293 gr 8". Omyłka ta spacza dalej umieszczone zdanie o nadwyżce. To też **prostujemy.**

— **Kurs kandydacki Zw. Młodej Polski.** 25 bm. o godz. 19 na wielkiej sali Rady Miejskiej w Pińsku odbyło się ostatnie zebranie 1 kursu kandydackiego **Związku Młodej Polski**, na którym referaty wygłosili: L. Łuniewicz — kierownik podokręgu pińskiego ZMP, K. Wyrzykowski — z-ca kierownika podokręgu ZMP.

Zebrani w ilości około 500 członków, po wyjściu z sali Rady Miejskiej sformowali się w oddziały. O godz. 21 pochód 5 kompanij w dyscyplinowym szyku przemaszerował przez główne ulice miasta.

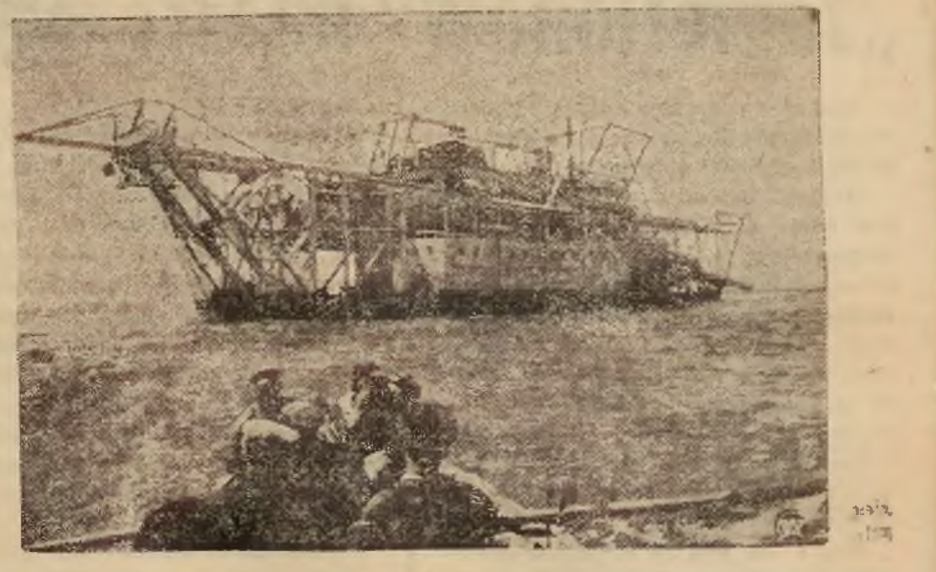
Oddział piński ZMP zgłosił przez okręg do kier. głównego w Warszawie przyjazd na dożynki na dzień 14 sierpnia br. 600 osób z chórem regionalnym.

DZIŚNIEŃSKA

— **Zawodowa szkoła kroju i szycia.** Zgromadzenie s. s. niepokalanek w Głębokiem rozpoczęło budowę żeńskiej szkoły zawodowej kroju, szycia, bieliźniarstwa i gospodarstwa domowego. Gmach szkoły o kubaturze 6000^3 zostanie wzniesiony kosztem 80 tysięcy złotych. Koszta budowy będą pokryte częściowo z funduszów własnych s. s. niepokalanek oraz przy pomocy Wydziału Pow. w Głębokiem, Ministerstwa WR i OP i Funduszu Pracy.

Przy szkole urządzony będzie internat na 50 osób. Szkoła obliczona jest na 150 osób. Kurs nauki będzie trwał trzy lata.

WYDOBYWANIE MILIONOWEGO SKARBU.



Usiłowania wydobycia skarbu z zatopionej brytyjskiej fregaty wojennej „Lutine" uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Na zdjęciu — widzimy holenderski statek bagrowy „Karimata" w momencie wydobywania z wraku skarbu składającego się ze złotych monet.

Z ZABYTKÓW WARSZAWY.



Zdjęcie przedstawia budynek starej rogatki Mokotowskiej zamieniony obecnie na muzeum.

NOWO-WILEJKA

— **Dowódca i korpus oficerów Wileńskiego Pułku Strzelców** zawiadamiają, że tegoroczne święto pułkowe przypadające w dn. 15 sierpnia, obchodzone będzie w obozie w ścisłych ramach pułku.

DZIŚNIEŃSKA

— **Wyprawa naukowa Muzeum Archeologicznego USB.** Na obszarze powiatu dziśnieńskiego prowadzi od paru tygodni badania archeologiczna wyprawa naukowa Muzeum Archeologicznego USB w Wilnie pod kierownictwem p. dr Heleny Cehak Hołubowiczowej.

WIL.-TROCKA

— **Oszczędność budżetowa gm. rudomińskiej.** Na ostatnim posiedzeniu rady, która rozpatrywała sprawozdanie z przychodu i rozchodu budżetu gm. rudomińskiej za r. 1937/38 stwierdzono oszczędność w sumie 4.004, 21 za co wyrażono wójtowi p. Chocianowiczowi serdeczne podziękowanie.

J. H.

W sobotę przyznana będzie po raz pierwszy nagroda literacka m. Kalisza

KALISZ, (Pat). Rada miejska m. Kalisza, pragnąc uczcić pamięć wielkiego kaliszanina, Adama Asnyka — poety, myśliciela, członka rządu narodowego 1863 r., w setną rocznicę jego urodzin ustanowiła nagrodę m. Kalisza im. A. Asnyka.

Nagroda ta przyznawana będzie co roku, począwszy od 1938 r. Wysokość nagrody wynosi 1 tysiąc złotych. Nagrodę może otrzymać każdy autor polski, albo za całokształt swej działalności na polu literatury albo też za jakiś pojedyńczy utwór, ogłoszony drukiem. Pierwszeństwo jednak przy otrzymaniu nagrody mają literaci, związani albo swym pochodzeniem, albo twórczością z Kaliszem.

Pierwsze posiedzenie komitetu nagrody odbędzie się dnia 30 bm.

W skład komitetu nagrody wchodzą m. in. profesor uniwersytetu poznańskiego, Przedstawiciel Polskiej Akademii Literatury, delegat Związku Dziennikarzy R. P. i inni.
ności.

Jerzy Mariusz Taylor 20

Czciciele Wotana

I nagle z twarzy dziewczyny zniknął uśmiech, ustępując miejsca bezgranicznemu zdumieniu. To, co zobaczyła teraz, wydało się jej czymś nie do wiary. Księżna Ostrogska wyciągnęła ku rannemu obie ręce ruchem tak stęsknionym, jakby witała kogoś najdroższego. W chwilę potem spragnione dłonie dotknęły szyi pana Przetockiego. Dotknęły delikatnie czegoś, co musiało, ależ tak — musiało tam być ukryte.

Niema scena między tym dwojgiem istot tak różnych wiekiem, tak zdawałoby się na pozór sobie obcych trwała sekundę czy dwie. Na pewno nie dłużej niż krótki wycinek dziwacznego filmu, ale Anka zdążyła wysunąć dziesiątki domysłów, z których każdy następny był zupełnie odmienny od poprzedniego, chociaż wszystkie kręciły się dokoła tego samego tematu.

Snując te domysły i obserwując pilnie dziwne ruchy księżny, Anka jednocześnie nie spuszczała z oka swego pacjenta. On też zachowywał się dość szczególnie. Z początku wprawdzie patrzył na księżnę z pełnym zakłopotania uśmiechem, ale w chwili, kiedy smukłe, nerwowe palce dotknęły jego piersi, poruszył się nagle.

— Ach! — zawołał z rozjaśnioną twarzą. — Księżna nie wie nawet jaką oddała mi w tej chwili przysługę. Mam tu pewną rzecz, o której myślałem, że skradli mi ją ci ludzie, co napadli na mnie dziś w nocy. Zupełnie zapomniałem, że z przezorności, a potrosze i dla wygody zawiązałem to w chusteczkę i ukryłem na piersiach. Ale, proszę nie sądzić, że to jakiś skarb — dodał wesoło. — O, nie. To taki sobie drobiazg, mający wartość tylko dla mnie.

— Rozumiem — odezwała się księżna głosem, który załamywał się dziewnie. — Tak. Ten pogląd jest na pewno słuszny, mój biedaku. Ale nie trzeba mówić. Nie trzeba nic mówić, bo to męczy. Będziemy mieli jeszcze dosyć czasu, aby rozważyć wspólnie zagadkę tej... rzeczy i... i... wielu innych. Michalino, zawołaj Oskara, niech pomoże nam przenieść pana... pana Przetockiego na sanie — zwróciła się do Gołąbkowej.

Anka obejrzała się bezwiednie za ciotką. Och, ciotka nie słyszała na pewno prośby księżny i Anka czuła, że powinna by ją zastąpić, ale jak przedtem zachowanie się księżny, tak teraz uderzyła ją szczególna skwapliwość z jaką ciotka grzebała we wnętrzu kuferka, stojącego w najdalszym kącie izby. Mój Boże! Tego kuferka ciotka nie otwierała chyba od całych lat. Znajdowały się tam jakieś stare nikomu niepotrzebne rupiecie.

A księżna jakby oczekiwała na wynik tego szperania, bo nie zniecierpliwiła się bynajmniej, lecz stała śledząc wzrokiem ręce gajowej, plądrujące w czeluściach tajemniczego kuferka. Ciotka znalazła widać wreszcie to, czego szukała. Krzywiąc się trochę i postękując cichutko, podniosła się z klęczek z zaciśniętą w dłoni małą czerwoną chusteczką, zawiązaną w wielokrotny supeł. Zbliżyła się do księżny powoli, jakby spełniała jakąś doniosłą ceremonię, i doręczyła jej ten węzełek.

— Tu jest przedmiot, o który pytała księżna pani — powiedziała. — Pan Bóg lubi niekiedy okazywać swą łaskę ludziom, chociaż niewiele kto może się pochwalić, że na tę łaskę zasłużył.

Słowa te zabrzmiały jak tajemnicza przestroga i księżna tak je zrozumiała zapewne, bo z widocznym wzruszeniem pochwyciła węzełek i ukryła go natychmiast w fałdach swojego wspaniałego futra. A serce Anki ściągnęło się w tej chwili takim żalem, jakby księżna przywłaszczyła sobie coś, co powinno było być jej i tylko jej własnością. Zaraz potem zresztą wpadła w stan dziwnego oszołomienia. Wszystko dokoła stało się jej jakieś obojętne i obce. Nie odezwała się ani słowem do Przetockiego, kiedy zwlókłszy się z łóżka, odziany z pomocą Gołąbkowej i otulony w swoją wiatrem podszytą jesionkę, oddalał się, podtrzymywany przez księżnę.

Nawet głową mu nie kiwnęła, choć od progu jeszcze odwrócił się i żegnał ją spojrzeniem, w którym inna dziewczyna dopatrzyłaby się może czegoś więcej niż samej tylko wdzięczności. Nie ruszyła się z miejsca i wtedy, kiedy głośne trzaśnięcie z bicza i suchy zgrzyt szorujących po śniegu płoz zwiastowały jej, że skończyło się wszystko.

Gajowa powróciła z twarzą, rozpromienioną niezwykłym, radosnym spokojem.

— No — powiedziała, zamykając drzwi — czegoś podobnego nie spodziewałam się nigdy. Pomyśleć tylko, że po tylu latach w sercu tej kobiety obudziło się uczucie i że odnalazła go tutaj właśnie. Aż wierzyć się nie chce, aby to było możliwe.

Mówiła półgłosem, jakby sama do siebie, chodząc po izbie energicznymi, prawie męskimi krokami, nie licującymi zupełnie ze wzruszeniem, dźwięczącym w jej głosie. Po chwili dopiero przypomniała sobie o siostrzenicy.

— Anka! A tobie co, dziewczyno?

Odpowiedzią był głośny wybuch płaczu. Gajowa przypatrywała się dziewczynie ze skupioną uwagą i nagle na surowej jej twarzy ukazał się przelotny uśmiech. Wzięła dziewczynę w ramiona tak czule, jak nie czyniła tego nigdy.

(D. c. n.).

KRONIKA WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. 29 bm.:**

Pogoda o zachmurzeniu na ogół dużym, miejscami burze i deszcze, zwłaszcza na zachodzie kraju. Po przejściu burz ochłodzenie.

Umiarkowane wiatry południowe, skręcające na zachodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Pietkiewicza i Janusza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Regulacja ul. Zwierzynieckiej.** Zarząd Miejski Wilna przystąpił z dniem 27 bm. do regulacji ul. Zwierzynieckiej, w związku z czym zostanie zamknięty ruch kołowy na odcinku od ul. Wiłkomierskiej do ul. Witoldowej.

— **Doraźne lustracje dorożek automobil.** Na mieście przez specjalną Komisję rozpoczęte zostały doraźne kontrole dorożek samochodowych.

Komisja bada dorożki pod kątem widzenia ich wyglądu zewnętrznego oraz hygieny. Za wszelkie w tym kierunku przewinienia nakładane są ostre kary.

Niezależnie od tego już w najbliższym czasie rozpocznie się doroczny generalny przegląd dorożek konnych na rynku Kalwaryjskim.

Kontrola w roku bieżącym będzie obostrzona i za większe niedociągnięcia dorożkarze będą pozbawieni prawa jazdy.

RÓŻNE.

— **Zmiany na stanowisku likwidatorów rozwiązanych towarzystw litewskich.** Ze stanowiska likwidatora rozwiązanego zarządzeniem władz administracyjnych Litewskiego Komitetu Narodowego ustąpił mec. Węsławski. Jego stanowisko objął mec. Wilanowski, dotychczasowy kurator Litewskiego Towarzystwa św. Kazimierza.

— Likwidację Towarzystwa św. Kazimierza powierzono p. Szwedowi, dotychczasowemu kuratorowi Lit. Towarzystwa Dobroczynności.

Kurjer Sportowy

Czy odbędzie się mecz z Estonią

W tych dniach zostanie ostatecznie wyjaśniona sprawa przyjazdu do Wilna czołowych lekkoatletów z Estonii, którzy mają bawić w Wilnie 17 sierpnia. Estończycy przed kilku już miesiącami pisali do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją rozegrania zawodów w Polsce. Polski Związek Lekkoatletyczny pismo skierował do Wilna, a Wilno zwróciło się z zapytaniem jaki będzie koszt zorganizowania zawodów międzynarodowych. Na list ten do dnia dzisiejszego Wilno nie otrzymało odpowiedzi, a tym czasem termin przyjazdu lekkoatletów z Tallina zbliża się coraz bardziej i prasa warszawska anonsuje ich start w Wilnie.

Estończycy do Wilna mają zawitać bezpośrednio po zawodach w Rydze i Kownie. Po zawodach w Wilnie Estończycy zamierzają startować w Białymstoku.

Oczekiwać więc trzeba, że w najbliższych dniach cała ta sprawa zostanie ostatecznie wyjaśniona i zapadnie decyzja, czy mieć będziemy w Wilnie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, czy też Estończycy przejadą tylko przez Wilno, żeby startować w Białymstoku i w innym którymś mieście.

Panie AZS trenują

Wioślarki AZS-u wileńskiego trenują usilnie do regat o mistrzostwo Polski. Mistrzostwa odbędą się w tym roku w sierpniu na Jeziorze Witobelskim pod Poznaniem, a nie w Bydgoszczy. Trzeba nadmienić, że osada pań AZS w poprzednich latach startowała w barwach Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, odnosząc szereg kolejnych zwycięstw i zdobywając na własność nagrodę przechodnią.

Pływacy Warszawy przyjadą do Wilna

Przyjechać ma do Wilna instruktorka Polskiego Związku Pływackiego, która przeprowadzi w Wilnie szereg kursów propagandowo-początkujących. Instruktorka przysłana ma być do Wilna na kilka tygodni. Trzeba więc przypuszczać, że zostanie ona odpowiednio wykorzystana przez pływaczki wileńskie.

W połowie sierpnia w Wilnie startować będą czołowi pływacy z Warszawy. Polski Związek Pływacki, biorąc pod uwagę wielkie znaczenie propagandowe związane ze startem wybitnych zawodników w miastach mało stosunkowo jeszcze zaawansowanych w sporcie pływackim, od czasu do czasu w miarę swych możliwości przysyłać będzie zawodników, którzy startem swoim powinni budzić zrozumiałe zaciekawienie.

Z pływakami Warszawy walczyć będą czołowi zawodnicy klubów wileńskich.

Do Poznania

Dwaj instruktorzy boksu: Mirynowski i Motorski zgłoszeni zostali na kurs unifikacyjny, organizowany przez Polski Związek Bokserski. Kurs odbędzie się w Poznaniu.

Żylewicz i Karwowski powinni zwyciężyć

Wyjechał wczoraj z Wilna przez Warszawę do Czerniowiec na mecz lekkoatletyczny z Rumunią Józef Żylewicz z Ogniska. Startować on będzie w biegu na 800 mtr. Żylewicz w Warszawie dołączył się do reszty ekspedycji lekkoatletycznej, w której znalazł się po raz pierwszy utalentowany biegacz z Grajewa Karwowski.

Karwowski startować będzie z Soldanem a Żylewicz z Kucharskim. Obaj nasi zawodnicy mają szanse zwycięstwa. Najlepszy Rumun w biegu na 800 mtr, nie miał dotychczas wyniku lepszego od 2 minut, a w biegu na 5000 mtr. mistrz Rumunii osiągał dotychczas 15 min. 25 sek., co leży w granicach możliwości jak Soldana tak też i Karwowskiego.

Wycieczki Zw. Propagandy Turystycznej

„Wilnianie poznajcie Wilno". W najbliższą niedzielę dnia 31 lipca br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej uda się do Leoniszek, gdzie zwiedzi Kolonię Wypoczynkową dla młodzieży szkolnej. Objaśnień udzielać będzie kierownictwo kolonii. Wycieczka ma charakter spaceru, ponieważ droga do Leoniszek prowadzi przez ładny las.

Zbiórka o godz. 12 dnia 31 lipca br. przed głównym wejściem do Bazyliki.

* * *

V Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej uda się w najbliższą niedzielę do Puszczy Ławaryskiej. Przed wyjazdem uczestnicy wycieczki zwiedzą Górę Zamkową.

Zbiórka uczestników w dniu 31 lipca rb. o godzinie 9 przed głównym wejściem do Bazyliki. Powrót do Wilna przewidziany jest na godzinę 19. Udział w wycieczce 20 gr od osoby.

Ze względu na konieczność przestrzegania przepisów porządkowych uczestników wycieczki obowiązuje stosowanie się do zarządzeń przewodnika ZPT, który jest odpowiedzialny za całą grupę.

* * *

Związek Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32, tel. 21-20) zwraca się do właścicieli dworów i pensjonatów z prośbą o podanie informacyj o wolnych miejscach w miesiącu sierpniu. Pożądany jest również opis miejscowości (las, rzeka, dojazd, warunki mieszkaniowe) i warunki pobytu.

Informacje powyższe muszą być obiektywne i winne odzwierciedlać istotny stan danego obiektu, ponieważ na podstawie tych wiadomości ZPT skierowuje do poszczególnych dworów i pensjonatów letników, którzy dzięki zniżce „Lato na Ziemiach Wschodnich" masowo odwiedzają Wileńszczyznę.

* * *

Związek Propagandy Turystycznej pragnąc wykorzystać dwa dni świąt (14 i 15 sierpnia) organizuje dla kolarzy-turystów dłuższą wycieczkę. Pierwszego dnia przewidziane jest zwiedzanie Puszczy Rudnickiej. Drugi dzień po noclegu w Rudnikach, wycieczkowicze odwiedzą doroczny odpust w Trokach.

Zamordował matkę by odziedziczyć majątek

W powiecie mołodeczańskim wykryto ponurą zbrodnię: Nie dawno zgłosił się do policji mieszkaniec wsi Borkowszczyzna, pow. mołodeckiego, Teodor Bożko i zameldował o zaginięciu swej matki Marii, która, jak twierdzi, wyjechała do Wilna i zaginęła bez wieści. Tymczasem do uszu policji doszło, iż w rodzimej wsi Bożka, kursują uporczywe pogłoski, że Maria Bożkowa nie zaginęła, lecz została... zamordowana przez swego syna i szwagierkę z chęci oddziedziczenia jej majątku.

Policja zainteresowała się tymi pogłoskami. Przeprowadzone wywiady i obserwacje potwierdziły te pogłoski. Teodor Bożko z żoną Weroniką został aresztowany. Na razie kurczowo trzymał się on twierdzenia, że matka jego zaginęła w drodze do Wilna. Przyparty jednak do muru przyznał się do zbrodni i oświadczył, że zwłoki ofiary wraz ze swą żoną oraz niejakim Konstantym Bury, „pochowali" pod podłogą w przedsionku mieszkania. Policja rozkopała wskazane miejsce i istotnie znalazła zwłoki zamordowanej kobiety.

Zbrodniczych małżonków oraz Burego osadzono w więzieniu.

(c).

Zajście w lecznicy „Miszmeres Chojlim"

Pobił kierownika lecznicy i zdemolował wnętrze z powodu śmierci siostry

W lecznicy „Miszmeres Chojlim" przy ul. Kijowskiej doszło do gorszącego zajścia. W szpitalu tym przebywała na kuracji pewna 38-letnia mieszkanka ulicy Kalwaryjskiej, która była poważnie chora i musiała poddać się zabiegowi chirurgicznemu. Operacji dokonano w ostatniej chwili, po której chora zmarła.

Kiedy brat zmarłej A. Gołub, z ul. Kalwaryjskiej, z zawodu furman, dowiedział się o śmierci siostry, doznał nagłego ataku furji. Wtargnął do kancelarii szpitala i zaczął demolować urządzenie, niszczyć książki szpitalne, które częściowo podarł, a częściowo podobnie jak i ściany pokoju — zalał atramentem. Kierownik kancelarii szpitalnej K. Krawczyński oraz jedna siostra, A. Żukowa, przebywająca w tym czasie w kancelarii, zostali dotkliwie pobici. Furiat usiłował również uderzyć kierownika szpitala kawałkiem marmuru, lecz napadniętemu udało się uciec do przyległego pokoju i zatrzasnąć za sobą drzwi. W międzyczasie o gorszącym zajściu powiadomiono komisariat policji. Przybyli policjanci położyli kres awanturze. Gołuba zatrzymano.

(c).

P.K.O. jest pewniejsza od wszelkich „kryjówek"

Jak fotograf Koczergiński stracił 1000 zł.

Wczoraj do policji zgłosił się właściciel zakładu fotograficznego przy ul. Świętojańskiej 3 p. Koczergiński i zameldował o kradzieży 1000 zł. Koczergiński przechowywał te pieniądze w jemu tylko wiadomym schowku.

Okazało się jednak, że ktoś zwęszył tajemnicę. Kiedy wczoraj rano chciał dołożyć do swych oszczędności jeszcze 10 zł, stwierdził z przerażeniem, że cała suma zniknęła.

Koczergiński zapomniał widocznie o tym, że PKO jest pewniejsza od wszelkich kryjówek". (c)

Wiadomości radiowe

10 SIERPNIA O GODZ. 19

Polskie Radio daje każdemu szansę otrzymania bezpłatnego samochodu.

Wszyscy posiadacze odbiorników radiowych, którzy są abonentami radiowymi w miesiącach letnich b. r. mogą wziąć udział w letniej akcji premiowej Polskiego Radia, **która przewiduje liczne cenne nagrody,** a przede wszystkim dwa samochody i trzy motocykle.

Specjalna audycja Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia odbędzie się dnia 10 sierpnia o godz. 19.

Ponieważ ostatni konkurs Polskiego Radia zgromadził ponad 150 tysięcy uczestników, spodziewać się należy, że obecnie prowadzona akcja premiowa zainteresuje jeszcze większą ilość słuchaczy Polskiego Radia, jak zresztą o tym świadczą liczne już obecnie napływające zgłoszenia.

Każdy, kto chce wziąć udział w Letniej Akcji Premiowej winien wysłuchać specjalnej audycji dnia 10 sierpnia o godz. 19 oraz określić na specjalnym kuponie zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena" który z sygnałów rozgłośni regionalnych Polskiego Radia jest najbardziej radiofoniczny.

Kupony nadsyłać należy pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, z napisem na kopercie — „Letnia Akcja Premiowa".

RADIOWA PODRÓŻ W NIEZNANE I WIECZÓR DAWNYCH PIOSENEK — W RADIO.

W okresie letnich podróży Polskie Radio organizuje również dnia 29 lipca o godzinie 19.30 podróż pełną niespodzianek — „w nieznane". Podróż ta odbędzie się na falach eteru w towarzystwie Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem solistów. W przerwie tej audycji nadany zostanie skecz J. Czempińskiego „Pani Lala musi wyjechać". Tego rodzaju podróżą, tym razem w dawne czasy będzie również koncert o godzinie 21.10, w którym wykonane zostaną dawne piosenki z sielskiej epoki Laury i Filona. Udział w audycji wezmą H. Werpechowska, „Czwórka Radiowa" i Kazimierz Czekotowski.

Aresztowanie „Tewki Bojcha"

Zdradziła go nieostemplowana zapalniczka

Tewka Bojch, wielokrotny bohater kroniki policyjnej, nie zna z twarzy wszystkich wywiadowców, lecz ci ostatni znają go dobrze z licznych fotografii.

Onegdaj wywiadowca policji spostrzegł Bojcha zapalającego na ulicy papierosa.

— Pan pozwoli ognia?

Bojch uprzejmie wyciąga zapalniczkę. Wywiadowca bierze zapalniczkę do ręki i widzi, że nie jest ostemplowana.

Zapalniczka została skonfiskowana. W mieszkaniu Bojcha przeprowadzono rewizję, która przyniosła nieoczekiwany wynik. Znaleziono większą sumę pieniędzy, wartościowe pierścionki oraz inne rzeczy, z których pochodzenia Bojch nie umiał się wytłumaczyć.

Na razie osadzono go w areszcie centralnym. Był to w swoim czasie jeden z najbardziej aktywnych „działaczy" „Złotego Sztandaru". (c)

Z teki policyjnej

Anna Skrzędziewska (Św. Jakuba 14) oskarżyła montera Abrama Matłowskiego (3 Maja 7) o przywłaszczenie 10 zł, które pobrał od niej celem złożenia kaucji za licznik w elektrowni miejskiej.

Przy ul. Gęsiej spadł z rusztowania, doznając ogólnych potłuczeń ciała, robotnik Piotrowski.

Pogotowie przewiozło go do szpitala.

W rodzinie wszystko się zdarza. Felicja Wysocka (Szkaplerna 22) zameldowała, że zamężna jej siostra Urbanowiczowa wraz z mężem Antonim grożą jej zabójstwem. Przyczyną — nieporozumienia na tle majątkowym.

Identyczną skargę złożył w policji Jan Lisowski (ul. Żwirki i Wigury 26) oskarżając niejakiego Jana Pileckiego o to, że planuje go zamordować.

RADIO

PIĄTEK, dnia 29 lipca 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa. 13.00 Klawesyn i organy. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Komunikat Zw. KKO. 14.15 Przerwa. 15.15 Pomorskim szlakiem wodnym — pogadanka. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wiązanki z operetek Lehara. 16.45 Kazimierz — reportaż Marii Kuncewiczowej. 17.00 „Słynne orkiestry" — pogadanka muzyczna Adama Wyleżyńskiego z ilustracjami z płyt. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Wachlarz elektryczny — pogadanka. 18.10 Koncert na instrumentach dętych. 18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach" szkic literacki. 19.00 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Podróż w nieznane" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Pani Lala musi wyjechać" — skecz 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Czytanki wiejskie: „Ksiądz Piotr" — nowela Kazimierza Tetmajera. 21.10 „Laura i Filon" — wieczór dawnych piosenek. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.10 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 30 lipca 1938 roku.

6.42 Pieśń poranna; 6.42 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Powiastka dla dzieci; 13.15 Drobne utwory w wyk. zespołów kameralnych; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dolina czarnego potoku" — słuchowisko; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert Orkiestry Dętej; 16.45 Jak nie należy podróżować — felieton; 17.00 Utwory fortepianowe w wyk. Lizy Narówny; 17.30 Koncert solistów; 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe; 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Recital śpiewaczy Rudolfa Jöksa (tenor); 18.45 „Mazowsze w poezji" — kwadrans poetycki; 19.00 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert popularny; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanki wiejskie: „Ksiądz Piotr" — nowela Kazimierza Tetmajera; 21.10 Na polską nutę — audycja muzyczna; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatni ewiadomości i komunikaty, 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 29 lipca o godz. 8.30 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedii współczesnej w 3 aktach (9 obrazach) „Szóste piętro" w wykonaniu p. p. Billiżanki, Gołaszewskiej, Jasińskiej - Detkowskiej, Michalskiej, Wolskiej, Wiedeńskiej, Czaplińskiego, Dzwonkowskiego, Koczanowicza, Staszewskiego, Kubińskiego, Jeleńskiego, Kozłowskiego i Woźniaka.

— **Dwa pożegnalne przedstawienia po cenach propagandowych!** W niedzielę dnia 31 lipca odbędą się dwa pożegnalne przedstawienia: o godz. 4.15 po poł. „Szóste piętro" w premierowej obsadzie i o godz. 8.30 wiecz. „Jan" z p. Romanem Hierowskim w roli tytułowej — w rolach głównych p. p. M. Szpakiewiczowa, B. Jaglarz, G. Oranowska oraz H. Buynówna, J. Budzyński, P. Połoński, T. Surowa. Ceny propagandowe. Będą to dwa ostatnie przedstawienia, w których zespół pożegna Wilno.

— **Premiera w Teatrze na Pohulance.** We wtorek dnia 2 sierpnia Teatr Miejski na Pohulance daje ostatnią premierę obecnego sezonu, która jednocześnie będzie zamknięciem siedmioletniego okresu pracy w Wilnie obecnej Dyrekcji. Dana będzie sztuka wybitnego poety Wojciecha Bąka p. t. „Protest". Obsadę stanowią p. p. T. Koronkiewiczówna (aktorka Teatru Poznańskiego), J. Wasilewski, I. Jasińska - Detkowska i J. Wiedeńska.

Dokoła katastrofy na szlaku Bieniakonie — Lida

Przejazd kolejowy nie był strzeżony. Szofer musiał widzieć zbliżający się pociąg

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku na szlaku kolejowym Bieniakonie — Lida, gdzie pociąg osobowy zmiażdżył samochód ciężarowy, zdążający z ładunkiem maszyn rolniczych do Oszmiany.

Szosa, którą jechał samochód, przebiega wzdłuż toru kolejowego, było więc niemożliwością, by szofer Judel Lewin, prowadzący samochód, nie zauważył zbliżającego się pociągu.

Prawdopodobnie szofer „przeliczył się". Korzystając z tego, że przejazd kolejowy, na którym wydarzył się wypadek, nie jest strzeżony i nie posiada szlabanów ochronnych „dał gazu", mając nadzieję, że zdąży przejechać.

Pociąg jednak uderzył w tylną część samochodu, powodując tragiczne następstwa.

Po wyzdrowieniu szofera zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za lekkomyślne spowodowanie wypadku, mogącego pociągnąć za sobą ofiary w ludziach.

Stan zdrowia ofiar katastrofy Lewina i Miaśnika nie jest groźny. Jeden ma potłuczoną głowę, drugi połamaną rękę. Ponadto obaj doznali ogólnych obrażeń.

Zabił przyjaciela żony

Michniewicz Michał, m-c kol. Lepionka, gm. kucewickiej zameldował w dniu 25 bm., że wystrzałem z posiadanej nielegalnie fuzji myśliwskiej zabił w nocy kochanka swej żony Ciulkiewicza Jana, m-c kol. Dębniak. Ciulkiewicz, według oświadczeń zabójcy, miał mu początkowo grozić zabójstwem, a krytycznej nocy usiłował nawet dostać się do mieszkania Michniewicza.

Wykrycie autora anonimu
w procesie Fleischerowej

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie wykrył autora kłamliwych anonimów sprzed dwóch lat w aferze Parylewiczowej i Fleischerowej.

W trakcie dochodzeń przeciwko Parylewiczowej wpłynęło w sierpniu 1936 r. na ręce sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi, dra Korusiewicza, anonimowe doniesienie przeciwko sędziemu d-rowi Józefowi Stankiewiczowi z Brzeska. Stwierdzono z całą pewnością, że anonim był oszczerstwem.

W dwa lata później w styczniu 1938 r. prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, rozpatrując zażalenie, wniesione w innej sprawie, na orzeczenie prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie, stwierdził, że zażalenie to pisane jest tą samą ręką, co anonim sprzed dwóch lat. Zażalenie wnosił Józef Słowiński z Brzeska.

Słowińskiego aresztowano. Przyznał się, że jest autorem anonimu. Sprawę rozpatrywać będzie Sąd Okręgowy w Tarnowie.

Symbol wielkości i nieśmiertelności Japonii



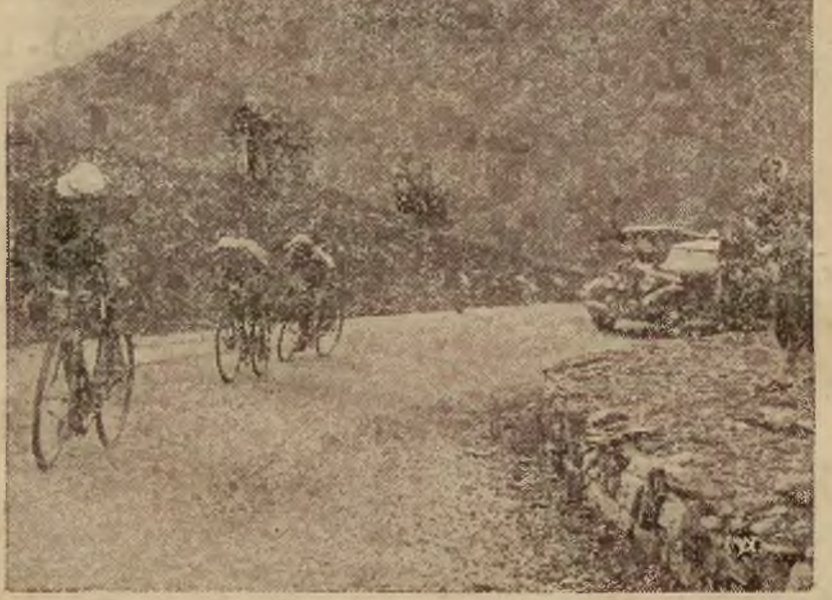
Szkolna młodzież japońska odbywa przy dźwiękach radia ćwiczenia gimnastyczne u stóp góry Fudżi, która dla Japonii jest symbolem jej wielkości, tak jak dla Stanów Zjednoczonych jest nim pomnik Wolności, a dla Wielkiej Brytanii — pomnik admirała Nelsona.

Uczczenie Bleriot'a



Trzydzieści lat temu Bleriot przeleciał na samolocie swej konstrukcji kanał La Manche. Członkowie Towarzystwa „Arts Sciences et Lettres" uczcili tę rocznicę składając na grobie niedawno zmarłego znakomitego konstruktora lotniczego wieniec, który to moment widzimy na naszym zdjęciu.

Tour de France



Na zdjęciu — fragment z 15 etapu słynnego wyścigu kolarskiego Tour de France, na trasie Briançon — Aix les Bains. Prowadzi Sylvera Maes.

Nowe książki o Polsce

WARSZAWA (Pat). Niemal równocześnie ukazały się ostatnio z druku dwie nader interesujące i starannie przygotowane prace o Polsce dzisiejszej.

Pierwsza z nich — „Towns and people of modern Poland“ (R. M. Mc. Bride and Co. New York 1938, str. 234, 8 map, 38 ilustracyj). Książka wyszła spod pióra znanego publicysty i ekonomisty amerykańskiego Roberta Medill Mc Bride, który w ubiegłym roku bawił w Polsce przez kilka tygodni Autor w obszernym, blisko 400 stronicowym dziele kreśli obraz naszego kraju w słowach pełnych uznania dla wysiłku Polski Niepodległej oraz zachwytu dla walorów turystycznych kraju i bogactwa folkloru. Specjalne rozdziały poświęcone są stolicy, Gdyni, Krakowowi, Wilnu i Poznaniowi, Białowieży i ziemiom górskim Polski. Poza tym autor przypomina w skrócie ważniejsze etapy historii politycznej kraju i kreśli perspektywy jej rozwoju mocarstwowego, gospodarczego i kulturalnego.

Nakładem firmy Valentino Bompiani w Mediolanie ukazała się praca Arnolda Frateili p. t. „Polonia frontiera d'Europa“ (Mediolan 1938, str. 351, 38 wkładek ilustr.). Książka ukazała się w serii „Libri Scelti — Panorama del nostro tempo“.

Żywo napisana praca p. Frateilego przynosi plastyczny obraz Polski dzisiejszej i głównych prądów nurtujących w jej życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Specjalnie mocno podkreśla autor rolę dziejową Polski jako bastionu kultury zachodnio europejskiej na pograniczu wschodu. Sprawom kulturalnym poświęca autor również wiele miejsca, oddzielny rozdział poświęca teatrowi polskiemu, dla którego ma wiele słów zachwytu. Poza tym specjalne rozdziały poświęcone są nast. sprawom, językowi, szkolnictwu, sprawie żydowskiej, sprawom mniejszościowym, Śląskowi, ziemiom górskim i pejzażowi kraju, dokumentom wpływu kultury włoskiej w Polsce, sprawom gosły poświęcone są nast. sprawom: językowi, wana.

Sygnatura: 496/38 r.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku, I rewiru Antoni Birula, mający kancelarię w Nowogródku, ul. 3 Maja Nr 4 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1938 r. o godz. 9 w Nowogródku, przy ul. Kościelnej Nr 97 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Icka Gurwicza, składających się z udziału dłużnika w wysokości 40 proc. w Sp. „Zakłady Przemysłowe Tarmłyn I. Gurwicz, Z. Gołub i M. L. Ronies i S-ka“ oszacowanych na łączną sumę zł 3500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 lipca 1938 r.

Komornik Antoni Birula.



— A to jest mój portret — wprawdzie nosiłem wtedy długie włosy!
Aha! I dlatego prawdopodobnie nie odrazu pana poznałem!

Przetarg
nieograniczony

Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej w Ksawerynowie ogłasza iż dnia 7 sierpnia 1938 r. o godzinie 14, w lokalu Urzędu Gminy Szarkowszczyzna, pow. Dzisna, odbędzie się przetarg na budowę mleczarni. Plany i ślepy kosztorys oglądać w Urzędzie Gminy. Oferty składać w cenach jednostkowych na wykonanie poszczególnych robót z własnego materiału.

Zarząd.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44. Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. z E. Kollarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis